Nr. 61 Kraków, Środa dnia 15 Marca 1899. Rok VII.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie złr. 16·
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20 —
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł. 2.20
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny i Czwartkowy 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct
Śluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro Inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Zamknięcie Uniwersytetu w Warszawie.

Uniwersytet w Warszawie został zamknięty, a wraz z nim i inne wyższe szkoły warszawskie, między niemi i świeżo założona z ciężkich ofiar społeczeństwa politechnika. Został zaś zamknięty dlatego, że wskutek agitacyj studentów rosyjskich i żydowskich, do których się przyłączył siejący rozstrój żywioł socjalno-demokratyczny, znaczna część uczniów Uniwersytetu uznała za stosowne przyłączyć się do strejku rozpoczętego przez uczniów Uniwersytetu petersburskiego z powodu zatargów z nietaktownym rektorem i brutalnym oficerem policji. Co polskich studentów obchodzą te zatargi, jest to pytanie, które zapewne zadawał sobie temi dniami każdy rozsądny u nas człowiek. Studenci petersburscy mogą mieć rację, albo jej nie mieć. Jest to jednak przecie rzecz tak podrzędnej wagi dla młodzieży polskiej, która chyba inne ma powody do żalu i bólu, i inne ma cele i dążenia, niż usunięcie jakiegoś czynownika profesorskiego w Petersburgu i skarcenie jakiegoś stupajki, który źle zrozumiał rozkazy! To też przykrością przejął ogół nierozważny krok warszawskiej młodzieży. Trudno wątpić, że wszystkie czynniki mogące wywierać wpływ na młodzież, użyją swego wpływu, aby skłonić je do rozwagi, zastanowienia i rozsądnej decyzji.

Strejk studentów warszawskich jest oczywiście bardzo na rękę sferom czynowniczym. To też nic dziwnego, że przez jakiś czas cenzura tamowała prasie miejscowej możność wystąpienia w kierunku uspokajającym. Dozwolono jej na to dopiero w poniedziałek. W dniu tym *Kurjer warszawski* i *Kurjer codzienny* wystąpiły z jednobrzmiącym komunikatem. *Słowo.* zaś umieściło na czele obszerniejszy artykuł. Komunikat nosi tytuł: „W imię dobra powszechnego“ i brzmi jak następuje:

„Przed kilku dniami w uniwersytecie tutejszym, na mocy rozporządzenia zwierzchności naukowej, zawieszono czasowo wykłady z powodu nieporozumień i zajść, które się wydarzyły pośród słuchaczów. Fakt ten obchodzi całe nasze społeczeństwo. Kształcąca się młodzież nasza — to przyszli pracownicy na różnych polach życia społecznego. Stąd płynie naturalny obowiązek starszego pokolenia: troszczyć się gorąco o pomyślny rozwój młodzieży, sposobiącej się dziś do owocnej na jutro pracy, liczyć się z istotnemi potrzebami społeczeństwa.

„Jednakie też powinno być tych potrzeb poczucie i u starszych i u młodszych, bo w szczęściu społecznem są wszystkich cele. W imię tego poczucia, społeczeństwo całe wierzy, iż młodzież nasza, przez wykształcenie zdobywająca sobie drogę do przyszłej działalności praktycznej, zawsze stać zdoła pod hasłem właściwego obowiązku. Przychodzi niekiedy chwila, kiedy ta lub owa grupa idzie za podmuchem nieporozumienia; ale, wzmożona poczuciem istotnych potrzeb ogólnych rozwaga rychło je rozwiać powinna. Tak sądzi całe nasze społeczeństwo; tak, niechybnie, sądzi też nasza młodzież, powodowana głosem własnej rozwagi i własnego poczucia obowiązku. Na tem więc poczuciu opieramy przeświadczenie, że, gdy w gmachu uniwersyteckim zawieszone na razie wykłady zaczną się na nowo, wszyscy słuchacze zapełnią audytorja, a echo zajść chwilowych zamilknie“.

Artykuł *Słowa* warszawskiego odznacza się miarą, taktem i rozsądkiem; można się spodziewać, że zrobi on silne na szlachetnych sercach młodzieży wrażenie. Tekst artykułu jest następujący:

Jeden z najznakomitszych uczonych chwili obecnej, chluba wiedzy, niezrównanego talentu pedagog, prof. Kühn z Halli, niejednokrotnie wyrażał publicznie zdanie, że młodzież polska wśród uczącej się na Uniwersytetach zagranicznych młodzieży innych krajów, wyróżnia się zdolnościami, pracowitością i cennemi zaletami charakteru. Sąd ten osiwiałego w służbie nauki duchowego przewodnika tylu pokoleń miał słuszne podstawy przedewszystkiem w tej okoliczności, iż przez długie lata nie było na zagranicznych uczelniach wypadku, aby młodzież polska dała się unieść nurtującym około niej prądom i oderwać od tego, co jej bezpośrednie i najbliższe zadanie stanowi: od bogacenia umysłu i gromadzenia skarbów wiedzy.

Tak było, jak powiedzieliśmy, przez długie lata; tak jednak, niestety, dzisiaj nie zawsze i nie wszędzie się dzieje... Nie możemy też wstrzymać się od wyrażenia głębokiego żalu z powodu, że część tej młodzieży odrywa się od właściwego swego zadania...

Młodzież nasza wogóle pragnie wiedzy i światła, a my żądać od niej mamy prawo wiele, boć ta młodziez — to przyszła społeczna siła, to zastęp, co uprawiać będzie wszelaką wiedzę, pokolenie, którego wartość umysłowa i moralna mieć będzie przeważny wpływ na rozwój społeczeństwa. Pamiętać o tej młodzieży, dbać o nią, nie skąpić dla niej ofiar, wskazówek, czerpanych ze szkoły życia i uczciwej, a rozumnej rady — to święty obowiązek obywatelski... Czyniąc zadość temu obowiązkowi, nie wątpimy, że młodzież głos nasz zrozumie, że głosu tego, który — nie wątpimy — jest echem opinji ogółu, posłucha i za dobrą radą pójdzie.

Może dziś właśnie jest chwila, że trzeba wskazać polskiej młodzieży uniwersyteckiej drogę, po jakiej pójść winna. Może należy ją umocnić w tem przekonaniu, że wiedza i praca — to jej najświętszy obowiązek wobec społeczeństwa. Spokój i praca!...

Młodość nie chodzi w parze z chłodną rozwagą, rozumem i doświadczeniem... Ale głosu doświadczenia trzeba słuchać, bo on tylko w sprawach doniosłego znaczenia decydować może. Chwilowe uniesienia przejdą i nieraz gorzko żałować wypada, że się im uległo, a żal przychodzi poniewczasie.

Jesteśmy przeświadczeni głęboko, że młodzież polska pokładanych w niej nadziei i ufności nie zawiedzie. Wykolejona chwilowym prądem, na drogę swego obowiązku powróci. I zaniecha bezcelowych kroków, które do żadnego owocnego celu nie wiodą, a narażają losy jednostek i naukowych instytucyj na niebezpieczną próbę, zaś kraj cały — na dotkliwe następstwa i straty.

Rozsądnego ocenienia warunków chwili społeczeństwo od młodzieży czeka i sądzimy, że się w tem oczekiwaniu nie zawiedzie. Młodzież wie, że przygotowanie się należyte do spełniania obowiązków i trudu społecznych zadań — to jej najpierwsza powinność. Osiągnięcie zaś tego celu daje tylko spokój, wiedza i praca. Spokój i praca!...

Jest też pełna nadzieja, że niebawem Uniwersytet i inne szkoły wyższe w najbliższych dniach znowu będą otwarte — a jak nam donoszą z Warszawy — cała młodzież patrjotyczna już dziś oponuje przeciwko nierozsądnemu strejkowi, wywołanemu w Warszawie, jak to z naciskiem zaznaczyć należy, jedynie przez rosyjskich studentów łącznie z żydami i socjalistami.

Sesja Sejmu galicyjskiego.

(Telef. sprawozdanie „Głosu Narodu“).

Lwów 14 marca.

Przy petycjach zabierali dzisiaj głos posłowie M a ł a c h o w s k i w sprawie subwencji dla Związku towarzystw sokolich; D ą b s k i w sprawie subwencji dla włościan powiatu rzeszowskiego na meljoracje rolnicze; W a c h n i a n i n w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Wolice.

Marszałek Badeni zabiera głos i prosi mowców, aby nie przemawiali szczegółowo przy petycjach, bo na to nie pozwala regulamin. Jeżeli któremu z posłów idzie o położenie jakiegoś szczegółniejszego nacisku na pewnej sprawie, to pozostaje im droga postawienia odnośnego wniosku. Marszałek uprasza posłów, aby się trzymali przepisów regulaminu.

Na porządku dziennym stoi sprawozdanie gminy Krakowa o wyjednanie ustawy co do przymusowego połączenia domów w Krakowie z wodociągiem miejskim, oraz co do zezwolenia gminie na pobór podatku gminnego od czynszów najmu i opłat za używanie wody. Wydział krajowy przeprowadził pewne zmiany w projekcie ustawy uchwalonym przez gminę Krakowa.

Ważniejsze postanowienia ustawy opiewają: § 1. Każdy właściciel położonego w obrębie gminy Król. Stoł. miasta Krakowa domu, niemającego studni, lub mającego studnię o wodzie niezdrowej, obowiązany jest po otwarciu miejskiego wodociągu w odnośnej ulicy lub odnośnym placu, połączyć dom swój z rzeczonym wodociągiem. Właściciele domów, które powstaną po otwarciu powyższego wodociągu, muszą bezwarunkowo połączyć domy swe z miejskim wodociągiem, będą natomiast wolni od obowiązku urządzenia studni wymaganej podług ustawy budowniczej dla miasta Krakowa. Połączenie domów z wodociągiem nastąpić ma podług przepisów regulaminu technicznego i wykonane być może tylko przez osoby posiadające do tego uzdolnienie w myśl przepisów ustawy przemysłowej.

§ 2. Właściciel domu ponosi koszty połączenia od granicy swej posiadłości i koszty wewnętrznego urządzenia. Koszty doprowadzenia wody do wspomnianej wyżej granicy ponosi gmina miasta Krakowa.

§ 3. Połączenie domów z miejskim wodociągiem ma nastąpić najpóźniej w przeciągu trzech lat po otwarciu wodociągu w odnośnej ulicy lub odnośnym placu. Jeśli właściciel nie wykona tego połączenia w powyższym terminie, może gmina m. Krakowa wykonać je na jego koszt i niebezpieczeństwo.

Domy, które powstaną dopiero po otwarciu wodociągu, mają być z nim połączone przed wydaniem konsensu na ich zamieszkanie lub użytkowanie.

§ 4. Od obowiązku określonego w § 1. ustęp pierwszy uwolni Magistrat miasta Krakowa tych właścicieli domów, którzy najpóźniej w przeciągu 6 miesięcy przed ostatecznym terminem, oznaczonym w § 3., do połączenia domu z wodociągiem, wykażą się poświadczeniem zakładu dla badania środków spożywczych, urządzonego w Krakowie, że woda w ich studniach jest zdrowa. Uwolnienie to może jednak Magistrat odwołać, jeśli przy następnem badaniu wody okaże się, że stała się niezdrową. Koszty ponownego badania wody ponosi gmina, jeśli woda uznaną zostanie za zdrową, zaś właściciel domu, jeśli woda uznaną zostanie za niezdrową. Wspomniany wyżej zakład orzeka ostatecznie, czy woda jest zdrową lub nie.

§ 5. W wypadkach na uwzględnienie zasługujących a w szczególności, gdy koszty połączenia w stosunku do wartości domu będą za wysokie, może Rada miejska uwolnić od obowiązku w § 1. określonego, jeśli dostateczne zaopatrzenie domu w zdrową wodę jest zapewnione, czy to z powodu bliskości studni publicznej, czy też w inny sposób. Na żądanie właścicieli i po zbadaniu stosunków miejscowych, może Rada miejska również zezwolić na urządzenie kosztem właścicieli i dla zakładów przemysłowych lub kolonij robotniczych, położonych w obrębie gminy miasta Krakowa, stosownej liczby studzien wodociągowych, zamiast połączenia poszczególnych domów z wodociągiem miejskim.

§ 6. Na pokrycie kosztów połączonych z wprowadzeniem wodociągu miejskiego, jego utrzymaniem i administracją, przysługuje gminie miasta Krakowa prawo, pobierania przez lat pięćdziesiąt, licząc od dnia oddania wodociągu na użytek publiczny, podatku gminnego aż do wysokości pięciu procentów (5%) zeznanego i przez władze sprawdzonego czynszu najmu lub wartości czynszowej budynków położonych w obrębie gminy.

§ 7. Za używanie wody z wodociągu miejskiego przysługuje gminie prawo pobierania opłat gminnych podług szczegółowej taryfy. Od opłat tych wolne jest użycie wody na zwyczajne potrzeby domowe, jak n. p. do picia, gotowania, prania, czyszczenia itd.

Dalszy ciąg sprawozdania z posiedzenia sejmowego znajduje się na ostatnich stronnicach.

Wiec 30 miast galicyjskich.

Lwów, 12 marca.

Pierwszą sprawą, nad którą w drugim dniu obrad zastanawiali się zebrani burmistrze 30 miast, są podatki, wymierzane od kwot, wpływających do kas gminnych za wydzierżawiane propinacje.

Dość ożywiona w tej sprawie dyskusja doprowadziła do następującej rezolucji:

Wiec burmistrzów 30 miast wyraża przekonanie, że uchwała Sejmu krajowego z 17 lutego 1898 r. i oparty na tej uchwale wniosek Wydziału krajowego z dnia 19 października 1898, przedkładając zmianę ordynacji wyborczej i statutu gminnego — nie zaspokaja potrzeb i słusznych żądań miast co do udziału ich w reprezentacji kraj. i poleca swej komisji, aby w porozumieniu z posłami miast starała się uzyskać powiększenie liczby posłów z miast w wyższej liczbie, aniżeli to wniosek Wydziału kraj. zaznacza. Rezolucję tę jednogłośnie przyjęto. Dodatkowo jeszcze pan Stern (Buczacz) domagał się osobnego posła dla Złoczowa i Brzeżan.

Z kolei wyłoniła się bardzo żywa dyskusja nad sprawą ustawowego określenia zakresu t. zw. funduszu drogowego, który rości sobie pretensję do zagarnięcia wszelkich dochodów z dróg miejskich i placów z krzywdą dla miast, które przecież, jeśli nie całkiem, to w większej części do powstania tych dróg swymi funduszami się przyczyniły. Głos zabierali tu pp. Jabłoński (Rzeszów), Nartowski (Wadowice), Rogoyski (Tarnów), Fruchtman (Stryj) i Nimhin (Stanisławów). Zakończono uchwaleniem wniosku p. Dworskiego (Przemyśl), który żąda polecenia komisji miast, aby zebrała od poszczególnych miast daty co do tego przedmiotu, jakoteż wygotowała memorjał, podający jakiś lepszy *modus procedendi* z istniejącym wedle obecnej ustawy funduszem drogowym.

Dalszym przedmiotem obrad było załatwienie petycji urzędników magistratów miast o polepszenie ich bytu. Referował go p. Biechoński (Gorlice). P. Ferd. Paar (Jaworów), domaga się zrównania ich z urzędnikami państwowymi choćby w rangach najniższych. P. Nartowski (Wadowice) był z uwzględnieniem również i całej służby magistratów miejskich. P. Ohrymowicz (Drohobycz) oświadczył, iż u niego w Drohobyczu już cała służba miejska i straż pożarna emeryturę otrzymały. W końcu uchwalono *en bloc* następujące rezolucje referenta:

1. Wiec burmistrzów uznaje petycję urzędników magistratów 30 miast, o ile ona odnosi się do polepszenia bytu tychże urzędników i ich rodzin, za uzasadnioną i godną poparcia jak najgorętszego.

2. Wiec wyraża przekonanie, że żądania powyższą petycją objęte, w drodze ustawodawstwa krajowego załatwione być nie mogą bez nadwerężenia praw i atrybucyj rad miejskich, które ustawą mają zastrzeżone niepodzielne prawo ustanawiania i oznaczania płac dla funkcjonarjuszów magistratów.

3. Wiec poleca stałej komisji 30 miast, aby opracowała pragmatykę służbową dla urzędników i statut emerytalny z oznaczeniem: a) minimalnej płacy dla funkcjonarjuszów, b) obowiązkowej emerytury dla nich.

4. Wiec zaleca magistratom, aby starały się w najkrótszym czasie o podwyższenie płac tam, gdzie one nie są wystarczające i odpowiednie, za pomocą bądź to dodatków drożyźnianych, bądź wymiarem t. zw. pięcioleci.

Kwestję uregulowania funduszu dyspozycyjnego dla komisji stałej, załatwiono w ten sposób, iż wkładka poszczególnych miast ma wynosić nie mniej jak 25 złr., a nie więcej jak 100 złr.

Z kolei uchwalono dalsze wiece 30 miast odbywać kolejno we wszystkich 30 miastach, a nietylko we Lwowie samym. Najbliższy wiec odbędzie się w mieście Przemyślu.

W końcu obrano przewodniczącym komisji stałej 30 miast i nadal p. Dworskiego (Przemyśl). Jako zastępcę przydano mu p. Biechońskiego (Gorlice); sekretarzem i nadal pozostaje p. Nimhin (Stanisławów). Jako członkowie stali komisji weszli: dr. Jahl (Jarosław, Fruchtman (Stryj), Jabłoński (Rzeszów) i Rogoyski (Tarnów).

Po tych wyborach zamknięto wiec przed wieczorem, terminu jednak następnego wiecu nie oznaczono.

Zet.

Proces o żydowskie morderstwo.

Jasło, 12 marca.

Przewod.: Miałeś mówić, że Lichtigi siedzą niewinnie. Świad. Jakieła: Ależ nie, owszem mówiłem: psiekrwie niech siedzą, bo mają za co, nigdy palca żadnego nie zakładałem na palec i nie zaręczałem, że niewinni. Żebym tu upadł zaraz na miejscu, nigdy nic nie spodziewałem się od Gellerów. Chana Steppel może tak mówić, że ja mówiłem, iż oni niewinni, taż gdybym na tej ławie siedział tam (tu wskazuje palcem Chanę), to bym także tak mówił. (Śmiech w sali).

Radca Gilewski: Czy pytaliście się Lichtigów, że spać tam chcecie? Świad.: Nie pytałem, bo one za tem, by im dawać targować. Radca Gilewski: Czy wam się to nie śniło, coście tu mówili? Świad.: Nie, byłem świadomym, to był głos przytłumiony, jakby z zatkanej gęby, głos jego znałem i akuratnie był głos Wigdora, tego byłem świadomy i myślałem, że tam jest coś niedobrego, bałem się, że leżałem tak że nawet nie dychałem — zrobiło to na mnie wrażenie wielkie.

Radca Wójcicki: Przytoczcie mi, bodaj jedno słowo z tych, które mówił Geller. Świad.: Teraz nie wiem, jak to nazwać, ale wtedy rozumiałem, że to jest tak — dziś nie godzien jestem tego powtórzyć, brzęczenia szyby nie słyszałem.

Przewod.: Czy byście byli mogli powtórzyć te słowa, gdyby tak zaraz był was kto pytał wtedy. Świad.: Tak, to byłbym coś wtedy powtórzył.

Następuje badanie zdolności świadka odnośnie do rozumienia żydowskich wyrazów, ale ponieważ Chana Steppel nie zgadza się wcale na Goldhammera świadka, by on poddawał słowa, zaniechano badania.

Przewod.: Czy rano nie spostrzegliście jakich śladów krwi w izbie? Świad.: Nie. W nocy zaś podczas mordu było i w mojej izbie i gdzie oni byli zupełnie ciemno, słyszałem zaś tupanie nie dwóch, ale więcej ludzi.

Na pytania obrońcy odpowiada świadek: Że nie pamięta, ile wypił sznapsów, czy jeden, czy dwa — w pierwszej izbie był z godzinę, nikogo obcego nie uważał, pił i herbatę dwie czy trzy z rumem; spać poszedłem około 9-ej, będąc w drugiej izbie słyszałem rozmowę w pierwszej izbie jakichś chłopów, ale tam nie zaglądałem, bratu swemu o tem nie opowiadałem. Obrońca stawia dalej szereg pytań krzyżowych świadkowi w celu naturalnie zrozumiałym, by świadka obalić, ten jednakże aż do tej chwili trzyma się jak przystało führerowi przed rotowym ogniem w boju.

Obrońca, zarzucając świadkowi, iż mówi raz tak, drugi zaś inaczej, ponawia wniosek, by trybunał wezwał dra Kornhausera (adwokat w Jaśle, obecny na sali wśród inteligencji), by rzekł parę słów z żargonu żydowskiego do świadka, celem zbadania zdolności rozumienia świadka odnośnie do żargonu.

Prokurator sprzeciwia się temu wnioskowi, jako nieprowadzącemu do celu, albowiem inteligentny człowiek, jakim jest dr. Kornhäuser, nie używa niskiego żargonu żydów, tudzież dlatego, że świadek pod przysięgą poczynił zeznania i nie wypada urządzać egzaminu świadka, szczególniej, iż nikt dziś nie jest w stanie podać słów i zwrotów użytych przez Gellera i zachwiewać w podobny sposób wiarygodność świadka.

Trybunał uchwalił użyć dra Kornhausera w powyższym kierunku. Występuje na salę dr. Abraham Kornhäuser, adwokat w Jaśle. Po zaprzysiężeniu, jako znawca, zeznaje: W Dukli nie byłem, lud żydowski mówi żargonem w wschodniej Galicji innym, niż w zachodniej, atoli w zachodniej mówią tym samym żargonem; zaś żydzi ze wsi mówią żargonem z słowami polskiemi, np. a stydnie (studnia) — stawia py-

---

WILKE COLLINS.

DZIEWCZYNY BEZIMIENNE.

52 **ROMANS SENSACYJNY.**

(Ciąg dalszy)

Na naszej nowej ojcowiznie jesteśmy jeszcze zbyt krótko, abym panu mogła więcej pisać, chyba to, że siostra panny Garth przyjęła nas z największą serdecznością. Zostawia ona nas z rozmysłu naszym własnym myślom, dopóki nie będziemy w stanie zastanowić się nad naszą przyszłością i naszym chlebem. Dom jest tak wielki, a pokoje nasze są tak oględnie wybrane, że nawet bym nie wiedziała, że mieszkamy w szkole, gdybym śmiechów małych dziewcząt w ogrodzie nie słyszała.

Z najlepszemi i najprzyjaźniejszemi pozdrowieniami od panny Garth i mojej siostry panu zawsze wdzięczna

Nora Vanstone.

Panna Garth do p. Pendrila.

Westmoreland House. Kensington
23 września 1846.

Kochany Panie Pendril!

Piszę te słowa z nieopisanym bólem serca. Magdalena uciekła. Dziś bardzo wczas rano opuściła dom i od tego czasu nic o niej nie wiemy.

Byłabym przyszła, aby osobiście z panem się rozmówić, ale nie mogę Nory opuścić. Muszę się starać, aby panować nad sobą i pisać.

Wczoraj nic się takiego nie stało, coby mię, lub Norę mogło przygotować na ten ostatni, że się tak wyrażę, najgorszy czyn. Jedyną zmianą, jaką obie u nieszczęśliwej dziewczyny zauważyłyśmy, była zmiana na lepsze, gdyśmy się kładły spać. Ucałowała mię, czego już dawno przedtem nie czyniła i wybuchnęła łzami, gdy następnie siostrę ujęła w objęcia. O tem, co się stać miało nie miałyśmy do tego stopnia pojęcia, że ten powrót jej do serdeczności uważałyśmy jako dobry znak na przyszłość.

Gdy jej siostra dzisiejszego rana, zaraz po ósmej przyszła do jej pokoju, zastała go pustym i bilecik, pisany jej ręką, adresowany do Nory, leżał na stoliku toaletowym. Nie mogę Nory nakłonić, aby mi tę kartkę dała, dla tego przesyłam ją w odpisie, z którego pan zobaczysz, że nie daje żadnego wyjaśnienia co do miejsca jej pobytu.

Przeszukałam natychmiast jej pokój i wraz z siostrą badać poczęłam służbę. Jej szafa na rzeczy była pusta, podobnież wszystkie jej kufry i schowki, z wyjątkiem jednego, który bezwątpienia wzięła ze sobą. Przypuszczamy, że tak suknie swe, jak i klejnoty w cichości spieniężyła, kufer swój wczoraj rano z domu kazała wynieść, a dziś rano potajemnie się wymknęła. Jedna ze służących dawała nam tak niedokładne odpowiedzi, iż domyślamy się, że musiała jej w tem być pomocną, trudno bowiem, aby to wszystko Magdalena sama załatwiła.

Co się tyczy jej planów, to mam wszelkie powody przypuszczać, że chce szczęścia próbować na scenie. Prawdopodobnie odszukała jednego z aktorów, niejakiego Huxtabla, o którego adres dopytać się można było, o ile się domyślam, w ajencji teatralnej w Bowstreet. Tam niechybnie będzie można odszukać pierwsze ślady jej obecności.

Gdyby się nie potrzeba było niczego gorszego obawiać, jak tylko, że wstąpiła do teatru, nie byłabym tak bardzo zmartwiona. Setki dziewczyn poszły w ten sposób w świat i wcale źle na tem nie wyszły. Ale moje obawy na tem się nie kończą.

Od naszego wyjazdu z Combe-Raven było coś, co ją więcej jeszcze gnębiło, niż wydarzenia ostatnich sześciu tygodni. Do czasu, nim Franciszek Clare Anglię opuścił, zdaje się, że zatrzymywała ją tu nadzieja zobaczenia go jeszcze. Odkąd jednak wiedziała, że okrętem odjechał, oddała się cała swym myślom, które prawdopodobnie zaraz jej do głowy przyszły, gdy się tylko małżeńskie widoki rozwiały. Oto musiała sobie wykombinować jakiś rozpaczliwy plan, w celu zakwestjonowania pretensji Michała Vanstona do majątku jej ojca, a karjera teatralna jest niczem innem, jak tylko środkiem, który ją od zależności i wszelkiego dozoru w kole rodzinnem ma uwolnić. Jak mi ciężko w ten sposób o niej się wyrażać, łatwo sobie pan możesz wyobrazić. Muszę jednak bez ogródek i żadnych względów wszystko powiedzieć, aby panu otworzyć oczy na rzeczywiste niebezpieczeństwo i wskazać, jakich środków chwila bieżąca wymaga.

Jeszcze słówko, nim skończę.

Czy pan sobie przypomina, jak Magdalena pytała, czy ma prawo do noszenia nazwiska swego ojca? Jak to ona tak długo nie spoczęła, dopóki pan nie oświadczyłeś, że ona i jej siostra są bez nazwiska? Przypominam to panu, umysł bowiem jego interesy i setki klientów zajmują i szczegół ten łatwo mógłby mu ulecieć z pamięci. Rozmowa ta upewniła ją zapewne w tem przekonaniu, że przez przyjęcie obcego nazwiska nas omami i wszelkie usiłowania naszych poszukiwań ubezwładni. Musimy ją tylko za pomocą opisu osoby odszukać, na innej drodze jest to niemożebnem.

Więcej nie umiem panu podać. Na miły Bóg nie żałuj pan trudu, ani kosztów. List, który posyłam przez umyślnego posłańca, otrzymasz pan najpóźniej o 10 rano. Niechże pan zechce bodaj słówkiem mi donieść, że niezwłocznie zabrałeś się do rzeczy, słowo bowiem otuchy z ust pańskich jest jedynym środkiem, z pomocą którego zdołam Norę uspokoić.

Pozostaję panu zawsze oddana i wdzięcznie zobowiązana.

Harriet Garth.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tanie świadkowi: „Mensch, schenkts mir a Leben, zene geben ganz vermögen". Świadek nie rozumie tego. „Liebst a Bronten", to rozumie świadek. (Zaniepokojenie na sali najwyższe i wyczekiwanie).

Dr. Adamski: Służyliście przy wojsku? Świadek: Tak.

Dr. A.: Jak zdawaliście raport, ile w cugu ludzi? Świad.: Herr Hotmann, ich melde gehorsam, ein und zwanzig Mann im Zug. Dr. A.: A jak z raportem szliście? Świadek odpowiada niemieckiem zdaniem. (Sensacja na sali). Führer utrzymał się przed frontem.

Obrońca pyta dalej świadka: Czy nie nocowaliście w święta wielkanocne u nich? Swiadek nie pamięta. Pieniędzy nie chciałem od nich pożyczyć.

Obwiniony: Lichtig stary: Przecież Jakieła wtedy nie byłeście u nas.

Świad. Srul Hammel: Do mnie mówił raz Jakieła, gdy brał u mnie zboże w marcu 1898 roku: gdybym ja chciał na nich świadczyć, to by siedzieli w kryminale, ale niech ich tam djabli wezmą.

Świad. Lejzor Deutsch: Znam Jakiełę od wielu lat, jeszcze nim go do wojska wzięto; raz, a nie wiem czy już był znaleziony Wigdor, mówił do ludzi u mnie: Oj ja znam dobre świadectwo przeciw bednarzom (stary Lichtig jest bednarzem). Przewodniczący: Na jak długo miała ta mowa miejsce przed przesłuchaniem pierwszem pańskiem; Świad.: ho, ho, ho, to było na wiosnę tamtego roku.

Obrońca: Jak on mówił wtedy; świadek: Mówił, że wie dobre świadectwo przeciw Lichtigom. Obrońca chce widzieć sprzeczność w zeznaniach świadka, i stara się to wykazać świadkowi, świadek jednakże odpiera znakomicie atak obrońcy — na sali śmiech.

Rozprawę odroczono do poniedziałku.

SYBERJA.

XI. Otwarcie kolei Syberyjskiej stworzy nieprzerwaną łączność pomiędzy Europą a oceanem Spokojnym i Wschodem azjatyckim, dzięki czemu, nowe zupełnie powstać będą musiały konjunktury nietylko dla handlu rosyjskiego, ale i dla wszechświatowego. Dość powiedzieć, że kolej połączy 400 miljonów Chińczyków i 35 miljonów Japończyków z Europą. Rosja zaś stoi bliżej ludów Wschodu azjatyckiego, aniżeli wszelkie inne narody, Rosja przeto obejmie rolę dominującą na rynkach handlowych wszechświata.

Wielkie znaczenie pod tym względem ma także kolej Mandżurska, której budowa ma być ukończoną w ciągu lat sześciu. Ważny ona czyni krok do zawiązania bezpośrednich stosunków handlowych z gęsto zaludnionemi prowincjami Chin, a jakkolwiek podniesie kolej znaczenie Rosji na rynku międzynarodowym, to jednak i innym narodom wyjdzie na pożytek.

Najpoważniejszemi artykułami handlu wywozowego Chin są herbata i jedwab; pomijając już możliwą szybkość transportu, istnieją jeszcze inne względy, skłaniające Rosję do opanowania tych dwóch artykułów.

Anglja, zajmująca wogóle w handlu wywozowym Chin miejsce bardzo wybitne, obecnie rozpoczęła konkurencję z Chinami na polu produkcji herbaty, a starania te nie pozostały bez rezultatów, nader dodatnich. Już dziś plantacje herbaty w kolonjach angielskich Indyj i na Ceylonie dostarczają Wielkiej Brytanji znacznych ilości herbaty, ułatwia zaś to zadanie wygodny transport kolejami indyjskiemi do portów, bliższych rynkowi angielskiemu, aniżeli porty chińskie. Skutkiem tego zmniejsza się dochód plantatorów i rządu chińskiego.

Chiny, chcąc utrzymać handel herbatą na dawniejszej wysokości, nie mogą się już dziś ograniczać na drogach morskich, ale szukać muszą nowych dróg lądowych, a te dać im może jedynie wielka kolej Syberyjska. Z chwilą, gdy transport towarów odbywać się zacznie przez Syberję, zmniejszą się koszta i skróci czas przewozu, Rosja zatem, dzięki kolei Syberyjskiej, opanuje znów handel herbatą i Chinom otworzy nowe rynki i nowe źródła dochodów. To samo stać się będzie musiało z jedwabiem, którego wartość wytrzymuje przy kalkulacji koszty dalekiego przewozu, tem więcej, że jedwab z Chin spotrzebuje sama Rosja u siebie.

Wzamian za herbatę i jedwab Rosja zaopatrywać będzie Chiny w towary wełniane, bawełniane, i metalowe, których fabrykacja rozpocznie się na wielką skalę na Syberji. Wogóle otwarcie kolei Syberyjskiej pchnie handel na nowe tory, pożytek zaś z takiego ukształtowania stosunków odniesie w pierwszej linji Rosja Europejska, w drugiej Europa środkowa.

Pod względem politycznym budowa kolei Syberyjskiej sprawia, że Rosja staje się nie z imienia, ale faktycznie panią dalekiego wschodu, im bardziej bowiem skraca się droga, tem większą staje się potęga tego państwa. Czy jakieśkolwiek państwo będzie odtąd mogło zaprzeczyć Rosji hegemonji na Wschodzie, to rzecz więcej niż wątpliwa.

Dla utrzymania tej potęgi, państwo rosyjskie rozwinąć będzie musiało swoje siły militarne, znaczenie zatem kolei syberyjskiej jest niemniej doniosłe pod względem strategicznym. Jakkolwiek Rosja od roku 1895 nieustannie pracuje nad tem, ażeby wojska w Syberji zorganizować i wzmocnić, to jednak dotychczasowe warunki komunikacyjne stawiały państwo w tem położeniu, że wrazie zawikłań wojennych nie możnaby liczyć na ściągnięcie w porę odpowiednich sił zbrojnych. Odtąd stosunki zmieniają się zasadniczo; wojska są wzmocnione i tak zorganizowane, że na każdy wypadek gotowe wymaszerować do boju.

Wielka kolej Syberyjska mieć będzie i ten jeszcze skutek, że nietylko wojska syberyjskie będą mogły się skoncentrować w danym punkcie, ale, co więcej znaczy, w każdej chwili nastąpić może wzmocnienie ich posiłkami z Europy. Olbrzymie znaczenie kolei Syberyjskiej wystąpi dopiero w całej potędze, gdy uda się Rosji doprowadzić do skutku projekt połączenia linją kolejową Syberji z Turkiestanem. W tym celu wypracowano dwa plany: pierwszy stwarza kolej z Czelabińska do Taszkientu i długości 1.835 km. — drugi z Petropawłowska do Taszkientu obliczony jest na 1.574 km. I w jednym, w drugim wypadku kolej posiadałaby łączność z koleją Zakaspijską.

Z KRAJU.

Lwów 14 marca.

Spulchniony grunt. — Jakie na nim u nas dziwolągi. — Przykład chwycony w powietrzu. — Ogólne przesilenie finansowe i jego skutki.

Grunt opinji publicznej jest dziwnie u nas spulchniony i przesiąknięty takimi kompostami ludzkiego niezadowolenia, a poniekąd krzywdy płynącej z rąk możnych i tych, co tuczą się na nienawiści jednych do drugich — że byle ziarenka jakiegoś zielska płotki rzucone, wyrastają z nich grube łodygi, kruche wprawdzie i łamiące się za podmuchem silniejszego wiatru rzeczywistości i rozumu, ale zanim ten zawieje, las łodyg wyrasta i głuszy uczciwe instykty serca i światło rozsądku. U nas dziś we Lwowie tak jest, że gdyby najniższej kategorji woźny w jakimkolwiek banku, czy zakładzie finansowym strzelił sobie w łeb, z największą pewnością wybuchnąłby run i zanimby się opatrzono, że samobójca był zwykłym kursorem, co listy nosił na pocztę, sponiewieranoby biura banku, podrywając jego kredyt, reputację i byt. Faktem jest, że obecnie ani jeden bank we Lwowie, żadna kredytowa instytucja, zwłaszcza też taka, która musi mieć bezpośrednie stosunki z szerszą publicznością — nic mogę być pewnemi co ich jutro spotka. Nie chcę przez to powiedzieć, że nie ma powodów do takiego podejrzenia opinji publicznej, bo niestety są i to bardzo głębokie — ale mimo to, za kowali, co zawinili, wieszają ślusarzy. Kasa oszczędności swojemi finansowemi awanturniczemi operacjami i machinacjami sprowokowała poprostu tę opinję publiczną, która teraz w nic nie chce wierzyć. Ta niewiara i podejrzliwość u nas doszły do takiego stopnia, że wśród warstw niższych opowiadają sobie n. p., że dyrektor Krzyżanowski wcale nie zastrzelił się, nie umarł, lecz tak „udano", że innego trupa położono do trumny, sprawiono pogrzeb i pochowano, a Krzyżanowski „buchnął" do Ameryki, wywożąc z sobą pieniądze dla „różnych panów". Wczoraj słyszałem sam na pogrzebie Krzyżanowskiego, gdy trumnę kładziono na karawan, jak facet ubrany z waszecia odzywa się do drugiego, zdaje mi się do jakiegoś rzemieślnika:

— Akurat on ci tam siedzi w trumnie....

— A ino co?

— Siedzi, ta nie Krzyżanowski....

— Ale!...

— Kudy ci tam już Krzyżanowski!...

Wtrąciłem się do rozmowy.

— Wie pan co — tam stoi komisarz, a nawet jest dyrektor policji, powiedz im pan, trumnę zdejmą i przekonają się, że tam jest kto inny.

— A juści! jeszczeby z człowieka zrobili warjata! Ta powiadają, że już Zimie zączyna się kręcić w głowie — i zakręcy mu! O jej! dlaczego nie!... Ta, w pańskich głowach zawsze można zakręcić, abo tak, abo tak... jak się uda... i jak trza...

Argumentujże tu z takimi argumentami!...

Anegdoty kaznistyczne zapewne nie wszystkiego dowodzą, ale jednak wyrażają i ujaskrawiają charakterystykę bieżącej doby. Najmniejszej nie ulega wątpliwości, że wypadki w Kasie Oszczędności sprowadziły ogólne przesilenie finansowe i kredytowe w całej Galicji. Będzie ono tem dotkliwsze, że jest pośrednie, wynikłe z przyczyn zewnętrznych, a takie przyczyny sprowadzają wprawdzie nie ruinę, lecz mizerną wegetację, wywierającą zawsze fatalny wpływ na ogólne ekonomiczne stosunki. Ten zły wpływ, te skutki zaczynamy już dziś odczuwać. W mniejszych zakładach kredytowych jest obecnie zupełny brak gotowizny do tego stopnia, że kredyt wekslowy i notarjalny nie funkcjonuje wcale. Są n. p. weksle, lub skrypty pożyczkowe kupców i przemysłowców mniejszych, ale solidnych przyjęte i leżą od paru tygodni nie wypłacone, bo nie ma na to pieniędzy. Takie mniejsze kredytowe, zaliczkowe instytucje zasilały się kapitałąmi kredytowymi na mały procent z Kasy Oszczędności i dawały z niego pożyczki swoim członkom na większy — dziś to się urwało. Inne banki za duży pobierają procent, więc się nie opłaci, a filja austro-węgierskego banku nie bardzo przystępna dla wszelkiego rodzaju zaliczkowych kas — woli lombard wartościowych papierów i duże weksle dużych kapitalistów, lub przedsiębiorców.

Źle jest — ta i tylko! jak się mówi z łyczakowska po polsku we Lwowie. *Zet.*

ZE SWIATA.

Paryż 10 marca.

„Votum" księcia d'Alençon. — Nowy akademik. — Panna Łucja Faure. — Z dziedziny mody.

Przed kilku dniami powrócił do Paryża książę d'Alençon z pielgrzymki swojej do Lourdes, którą wraz z synem i córką przyrodnią odbywał celem złożenia własnoręcznie w cudownej kaplicy wspaniałego *votum*. Książę d'Alençon ofiarował braciom w Lourdes przepyszny sztandar odznaczający się nietylko pierwszorzędną wartością pod względem artystycznego wykonania, ale nadto pięknością i oryginalnością pomysłu. Za materję, z której sporządzono chorągiew, posłużyła jedna z strojnych sukien zmarłej małżonki księcia a siostry zamordowanej cesarzowej austrjackiej. Na ciemno-błękitnem polu chorągwi unosi się Najświętsza Panna z Lourdes, rozkwitłe gałązki polnych róż i białe kwiaty lilji ścielą się u nóg jej i wieńczą blado-różową girlandą postać Niebieskiej Dziewicy. Na odwrotnej stronie sztandaru wyhaftowano herby Francji i Bawarji, księżna d'Alençon bowiem, której imię upamiętnił na zawsze tragiczny zgon tej bohaterskiej kobiety w pożarze paryskiego Bazaru dobroczynności, była z domu bawarskiego pochodzenia. Piękność sztandaru wzbudzała w Paryżu ogólny podziw i zdumienie znawców.

Na miejsce zmarłego księcia d'Aumale powołano na członka Akademji francuskiej rzeźbiarza Eugeniusza Guillaume. Blisko już osiemdziesięcioletni ten staruszek był przez długi szereg lat dyrektorem francuskiego ogniska sztuki w willi Medici w Rzymie. Jest on nietylko rzeźbiarzem z zawodu, ale nadto niejednokrotnie już zasłużył się i na polu autorskiem.

Panna Łucja Faure nie przywdzieje sukni zakonnej, jak to przewidywano w pierwszych tygodniach po śmierci prezydenta, ale nadal jako „świecka siostra" będzie ona przewodniczyć związkowi pomocy dla biednych dzieci. Nadto zamierza panna Faure pracować dalej na niwie literackiego życia, zasilając paryskie dzienniki artykułami z dziedziny krytyki i listami z podróży. Podobno o zakupno książki p. t.: „Feliks Faure w pałacu Elizejskim", której pierwsze rozdziały zmarły prezydent Rzeczypospolitej sam dyktował swojej córce, ubiega się wielu księgarzy.

W zbliżającym się sezonie wiosennym i letnim koronki znowu staną się najmodniejszem przybraniem damskich toalet. Najczęściej noszone będą koronki na staniku i wokoło talji i to w przeróżnych odmianach. Koronki maszynowe, choć wobec dzisiejszego postępu techniki nieraz nawet przewyższają dawne ręczne i pięknością wzoru i delikatnem wykonaniem, to jednakże co do wartości rzeczywistej tym ostatnim zawsze będą ustępowały.

Najkosztowniejszą na świecie koronkową chusteczkę do nosa posiada Małgorzata królowa włoska. Znawcy oceniają wartość jej na sumę 150.000 fr. i utrzymuje się tradycja, że nad jej wykończeniem pracowało trzech artystów przez lat dwadzieścia. Chusteczka ta jest tak lekka, że nie czuć najmniejszego ciężaru, gdy się położy na ręce i tak mała, że wygodnie schować ją można w złoty futeralik wielkości ziarnka zielonego groszku. Najbogatszy zbiór koronek posiada cesarzowa Eugenja i Ojciec święty Leon XIII.

Rozwiązanie szarad z Nr. 52.

Hi-po-te-ka. — Pa-ra-sol-ka.

Dobre rozwiązanie szarad nadesłali pp. (C. d.): J. Migdałek, K. Migdałek, S. Zoelnerówna, M. Giebułtowska, „Stefa i Zosia" ze Szczucina, F. Krzanowska, Urząd pocztowy w Wiśniowej, Godłowska, K. Miętus, Ida Dorocińska, J. Banko, H. Krysakowski, M. Lenart, Oddział straży skarbowej z Wysokiego brzegu, J. Kański, S. Tabiński, „Wesoła Abonentka" z Krakowa, W. Froń, B. Kotzian, „Gwiazda" z Rzeszowa, K. Motylewicz, M. Kropodrówna, L. Kłapa, Urząd pocztowy w Jazowsku, S. F. z Staromieścia, Wł. Guzik, J. Jarosiewicz, Aksamit (II), Maciurak, Br. Deras, Zarząd Kółka rolniczego w Małej. (C. d. n.

KRONIKA.

Kraków, 15 marca.

Kalendarz kościelny. Dziś środa, Izabelli i Leoncji, panien: jutro Cyrjaka, djakona.

Kalendarz myśliwski. W marcu wolno polować na: cietrzewie, dropie, głuszce, kozły, pardwy, ptactwo błotne i wodne.

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, sarny samice i cielęta, spiczaki, samice cietrzewi i głuszców.

Kalendarz rybacki. Od 16 marca ochraniać należy: bolenia, lipienia i głowacicę, oraz raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 53, zachód przypada o godzinie 5 minut 44, długość dnia godzin 11 minut 51.

Stan powietrza. Dnia 15-go marca o godzinie 7 rano barometr 751,1, termometr + 4 0 C., wilgotność 86%, wiatr zachodni. 10.

Przeniesienie. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła starszego oficjała pocztowego Jana W i e c z o r k a z Białej do Krakowa a asystenta pocztowego Telesfora S t o r m k e z Czortkowa do Oświęcimia.

W salach Muzeum Narodowego w Sukiennicach pomieszczony został chwilowo na widok publiczny cenny obraz Rembrandta tak zwany „Lisowczyk", należący do galerji obrazów zamku w Dzikowie. Właściciel tegoż, hrabia Zdzisław Tarnowski, w poczuciu obowiązku podzielenia się z społeczeństwem naszem tryumfami, jakich doznał obraz na wystawie Rembrandtowskiej w Amsterdamie, wystawia go w Krakowie na czas krótki, dając sposobność spotkania się naszym miłośnikom dawnej sztuki z pierwszorzędnem dziełem sławnego mistrza holenderskiego, związanem treścią z przeszłością Polski.

Sekcja prawnicza Rady miejskiej wzmocniona radcami miejskimi prawnikami na posiedzeniu w dniu 14 b. m. pod przewodnictwem wiceprezydenta dra K. Pieniążka, uchwaliła przedstawić Radzie miejskiej na jutrzejszem posiedzeniu nagły wniosek na przeprowadzenie wyborów do Rady miasta w bieżącym roku, na podstawie dotychczas obowiązującego statutu gminnego i regulaminu wyborczego z pewnemi modyfikacjami r e g u l a m i n u.

W Tow. prawniczem i ekonomicznem zagaił w niedzielę doc. dr Rostworowski pogadankę na temat: „Austrjacka Izba panów i jej racja bytu". — W dłuższym teoretycznym wywodzie przedstawił referent. istotę i formy systemu dwuizbowego, który występuje w dwóch typach zasadniczych: jako reprezentacja warstwowa, czy klasowa, przyczem każda z obu Izb reprezentuje i n n e klasy lub warstwy społeczne: dalej jako reprezentacja podwójna, a integralna, gdzie każda Izba reprezentuje c a ł ą ludność, ale ujętą z dwóch odmiennych punktów widzenia, np. już to atomistycznie, już to aglomeratami historycznemi, krajami, prowincjami itd. W drugiej części, historycznej, przesunęły się nam przed oczami: konstytucja Pillersdorffa (przekład I typu), projekt kromieryski i konstytucja marcowa (przykłady II typu), wreszcie zarys genezy dzisiejszej Izby panów. W części trzeciej, analitycznej, podniósł referent cechy charakterystyczne tej instytucji, mianowicie jej tendencję monarchiczną, rządową i arystokratyczną. W zakończeniu zaznaczył swoje stanowisko wobec ewentualnej reformy Izby panów i to w kierunku wprowadzenia do niej reprezentantów Sejmów krajowych, reformy niezbędnej od chwili reformy z r. 1873, która ideę federalistyczną usunęła z Izby deputowanych. Tezy poddane pod dyskusję były następujące: 1) Czy wskazanem jest wogóle, udzielenie miejsca w Radzie państwa — idei autonomicznej tj. reprezentacji Sejmów. 2) jeżeli tak, to czy nie jest wskazanem udzielenie jej miejsca raczej w Izbie wyższej, niż w Izbie deputowanych. W dyskusji zabierali głos pp.: prof. dr Milewski, Czerkawski, Ulanowski, Wróblewski i dr Sternschuss, oraz p. Rotter, Kasparek. Dalszy ciąg dyskusji odłożono na następne posiedzenie, które odbędzie się w piątek tj. 17 marca o godzinie wpół do 7, w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Z Towarzystwa szkoły ludowej. Pragnąc oprzeć byt Towarzystwa na możliwie trwałych podstawach, uchwalił zarząd główny towarzystwa wytężyć swe usiłowania w kierunku jednania nowych członków. W tym celu rozesłany będzie okólnik do miejscowych wraz z odezwą do zapisywania się na członków.

W ciągu 5 letniego istnienia zebrało Towarzystwo szkoły ludowej przeszło 150.000 zlr. Z tego wydano: na budowę szkół własnych 80.000 złr., na zapomogi gminom na budowę szkół 6.000 złr., na przybory szkolne dla dziatwy 11.000 złr., na obuwie i ciepłe ubranie dla dziatwy szkolnej 5.000 złr., na czytelnie 6.000 zł., na szkoły dla analfabetów 2.000 złr., na popularne wykłady 1.000 złr., na fundusz żelazny odłożono 30.000 złr.

Zgromadzenie właśc. realności. Walne zgromadzenie członków Tow. właścicieli realności pod przewodnictwem mec. dra Jana Jakubowskiego odbyło się onegdaj. P. Karol Markus złożył sprawozdanie z podróży do Wiednia, dokąd udała się specjalna deputacja właścicieli kamienic z Krakowa, Lwowa i Stanisławowa etc z prośbą o zmianę opodatkowywania realności i zniesienie systemu fasyjnego. O przeprowadzeniu reform niestety w krótkim czasie na razie i mowy być nie może. Posiedzenie zamknął prof. uniwersytetu dr Włodz. Czerkawski odczytaniem referatu o podatku domowo-czynszowym.

W lokalu „Lutni" odbyło się we wtorek poufne zebranie organistów i djaków z miasta Krakowa i powiatu. Zebraniu przewodniczył p. Walenty Dec, który wyjaśniwszy cel zebrania udzielił głosu p. Flaszy. Pan Tomasz Flasza złożył sprawozdanie z czynności komisji wiecowej, poczem zebrani podpisali petycję do Wysokiego Sejmu oraz prośbę do posłów o poparcie w sprawie polepszenia i ustalenia bytu organistów i djaków w Galicji. Na tem zgromadzenie zakończono.

Koncert Melcera. Program dzisiejszego koncertu Henryka Melcera jest następujący: 1) L. v. Beethoven: Koncert Es-dur z tow. orkiestry, Allegro — Adagio un poco mosso, Rondo. 2. a) M. Biernacki: Gavotte, Musette z suity A. D. C. A.; b) Moniuszko-Melcer: Pieśń wieczorna; c) Wł. Żeleński: Prelude; d) Wł. Żeleński: Caprice; e) Fr. Chopin: Etiuda A-moll. 3. H. Melcer: Koncert C-moll z orkiestrą (nagrodzony na konkursie Paderewskiego), Allegro — Andante non troppo lento — Vivo con fuoco. Początek o godz. wpół do 8-mej wieczorem.

Jarmark wiosenny. W ostatnich dwóch dniach pod ujeżdżalnią zjawiło się jeszcze 16 koni nowych, tak że ogólna liczba wynosiła 430. W poniedziałek tranzakcja była już gorączkowa, ale i we wtorek jeszcze wiele koni kupowano. Jarmark na konie włościańskie na Groblach był w tym roku również nadzwyczajnie ożywiony. Takiego przypędu od dawna nie pamiętano. Ogółem było na Groblach wczoraj 569 koni. Ryczałtowa więc liczba na tegorocznym jarmarku wynosiła 999 koni szlachetnych i włościańskich. Zaznaczyć należy, że pomiędzy roboczymi końmi na Groblach były wcale ładne okazy. Sprzedano ogółem 650. Z tej liczby wzięto do wojska 62 koni; do Prus kupiono 41, do Czech 58, do Moraw 49, do Wiednia 78, do Śląska austrjackiego 37, do Galicji 26, do Królestwa Polskiego 5. Kraków i okręg krakowski zakupił 294 koni głównie roboczych. Cyfry przez nas podane są dokładne.

Opłakany stan w Grzegórzkach. Odbieramy następujące pismo: Dnia 10 marca b. r. około godziny 3 popołudniu urzędził Wawrzyniec Bogdański, pijany wyrobnik w gazowni miejskiej krakowskiej, mieszkający w Krakowie przy ulicy Gazowej Nr. 11, napad na swoją teściową, Marję Dudzikową, stróżkę w szkole na Grzegórzkach, odwożąc fjakrem z Kaźmierza Nr. 34 w towarzystwie młodszego swego brata kufer z rzeczami swej żony. Chciał on przemocą wejść do mieszkania Dudzikowej i kto wie, co dalej z nią chciał zrobić, skoro już na ulicy zbił ją i skopał w haniebny sposób.

Aby awanturnika usunąć z budynku szkolnego, wezwał go kierownik szkoły, do którego opieki ucieka się Dudzikowa (policji tu nie ma żadnej) i nakazał, aby się bezzwłocznie wynosił. Zamiast żądaniu temu zadość uczynić, miotał Wawrzyniec Bogdański takiemi bluźnierstwami, że aż wstyd powtarzać. Wreszcie energicznemu postąpieniu kierownika szkoły zawdzięczyć należy, że napastnik odjechał ze swoim kufrem, skąd przyjechał.

Smutne to i bolesne, ale niestety częste na Grzegórzkach, których spokojni mieszkańcy nie są bezpieczni przed pijakami i opryszkami różnego rodzaju. Mimo takiego stanu, policji tu, ani żandarmerji nie ma.

Ciekawa to gmina, te Grzegórzki: jest w obrębie miasta Krakowa, bo objęta w zupełności rogatkami akcyzowemi krakowskiemi, a stanowi samoistną gminę polityczną, jak niegdyś Kleparz. Mieszkańcy Grzegórzek opłacają akcyzę od wszystkich rzeczy, dostarczonych nawet pocztą, a za to nie mają znikąd najmniejszej opieki. Słychać, że naczelnik gminy był z kilku radnymi u p. delegata Laskowskiego prosić o posterunek żandarmerji i o zarządzenie jakiegoś nadzoru policyjnego — toż mamy nadzieję, że złemu choć w części się zaradzi, ale zanim to nastąpi, niejedno nieszczęście spadnie jeszcze na uciśnionych obywateli grzegórzeckich.

Gdzie dużo gospodarzy, tam się źle dzieje. Dowód tego mamy na Grzegórzkach. Jest to wprawdzie samoistna gmina, ale gospodaruje w niej: 1) rząd przez pobór akcyzy, 2) miasto Kraków przez wykonywanie przemysłu w rzezalni miejskiej, tudzież przez pobór rogatkowego i przez utrzymywanie, wprawdzie ladajakie, drogi z Wielopola do rogatki grzegórzeckiej, 3) sama gmina.

Niestety, gmina Grzegórzki ciągle się żalić musi na różne braki — zawsze bezskutecznie! Aby temu nieporządkowi raz na zawsze koniec położyć, wskazanem byłoby ze względu na bezpieczeństwo i moralność publiczną, dalej ze względów sanitarnych i kulturnych złączenie Grzegórzek w jednolitą polityczną gminę z Krakowem, ile że trudno rozeznać, gdzie się kończy Kraków, a gdzie się zaczynają Grzegórzki.

Konsekracja ks. biskupa Pelczara. *Gazeta lwowska* dowiaduje się, że ks. Józef Sebastjan Pelczar brewem z 27 lutego został zamianowany przez Ojca św. biskupem miletopolitańskim i sufraganem przemyskim. Stolica biskupia Miletopolis leżała w prowincji kościelnej Hellespontu (nad Dardanellami) i podlegała metropolicie cyzyceńskiemu. Dziś, jak sądzą, jest tam miejscowość turecka Mualicz. Konsekracja elekta Józefa Sebastjana Pelczara ma się odbyć 19 marca o godzinie 10 w katedrze przemyskiej. Konsekrować będzie ksiądz biskup Solecki w asystencji księcia biskupa krakowskiego Jana z Kozielska Puzyny i ks. biskupa przemyskiego obrz. grec. kat. Konstantego Czechowicza. Ofiary do ołtarza poniosą: ks. Wł. Knapiński, jako proroktor Uniwersytetu, hr. Stanisław Tarnowski, ks. Adam Sapieha, dr. Dworski, prezydent miasta Przemyśla, p. August Gorayski, prezes Rady powiatowej krośnieńskiej i p. Franciszek Urbanek, burmistrz miasteczka Korczyny, z którego elekt pochodzi. W uroczystości tej uczestniczyć będą także: ks. arcybiskup Morawski, ks. arcybiskup Isakowicz i ks. biskup Weber, a z dostojników świeckich minister dr. Jędrzejowicz, namiestnik i marszałek krajowy.

Zamordowanie pseudorabina. Z Tarnopola donoszą, że z trzynastu oskarżonych o zamordowanie pseudorabina Schwarzapfla żydów ze Skały, Stock skazany został na 8 lat, Razes na 5, Berlad na 4, Bossyk na 3 i Seidler na 3 lata ciężkiego więzienia, Berladowa, Bonessowa, Sawa i Leizmanowa na miesiąc aresztu; zaś czterech oskarżonych uwolniono.

Znowu samobójstwa z miłości w Czerniowcach! Jak już donieśliśmy, wywołało w Czerniowcach wielką sensację samobójstwo 23 letniego Żurokowskiego, który 28 z. m. zastrzeliwszy kochankę swoją następnie odebrał sobie życie. Obecnie donoszą z Czerniowiec, że dnia 9 b. m. wieczorem 17-letnia, z piękności słynąca córka nauczyciela muzyki, panna H. usiłowała życie sobie odebrać, zażywszy znaczną ilość rozpuszczonego fosforu. Jako powód podają nieszczęśliwą miłość. Nieszczęśliwa dziewczyna walczy ze śmiercią, lekarze atoli nie mają nadziei, by ją można ocalić.

Kronika nieustających samobójstw w Czerniowcach wzrosła potem o jeszcze jeden fakt nowy. Kalkulant rachunkowy przy magistracie czerniowieckim, Emil Dawidowski, w nocy z soboty na niedzielę dokonał zamachu samójczego wystrzałem z rewolweru w fjakrze. Dawidowskiego odstawiono do szpitala, gdzie wśród ciężkich bolów walczy ze śmiercią. Samobójstwo to pozostaje w związku z usiłowanem samobójstwem siedmnastoletniej panny H, która przed kilkoma dniami zażyła dość silną dawkę fosforu. Dawidowski był szwagrem p. H., który z nim mieszkał u swego teścia. Jest to trzecie samobójstwo w Czerniowcach w przeciągu tygodnia.

Kara śmierci. Trybunał kasacyjny w Wiedniu zmienił wyrok sądu przysięgłych w Stanisławowie, mocą którego parobczak Hudniak został skazany na karę śmierci, a jego kochanka, żona Buraczyka, na 6-letnie ciężkie więzienie, a to za udział w morderstwie Buraczyka, w ten sposób, iż także Annę Buraczyk skazał na karę śmierci z tym dodatkiem, że najpierw ma być stracony Hudniak, a następnie Buraczykowa.

Z tajemnic carskich. Pod tytułem „prawda o carskim dworze" ogłasza *Grazer Tagblatt* korespondencję z Petersburga, której autor opowiada niesłychane zaprawdę rzeczy o wydarzeniach na dworze carskim, aczkolwiek bardzo prawdopodobne.

Carowa-wdowa, Marja Teodorówna pracuje wszelkiemi siłami, systematycznie, a nawet rzec można gwałtownemi intrygami, aby jakimkolwiek sposobem usunąć obecnie istniejący stan rzeczy. Po przyjściu na świat pierwszej córki cara, próbowano już dwa razy uprowadzić ją od rodziców, kochających ją do szaleństwa i powierzyć opiece carowej-wdowy. Posiadając takiego zakładnika, mogłaby Marja Teodorówna odzyskać swój wpływ i spotęgować go nawet. Od tego czasu para carska nie spuszcza swego dziecka z oka.

Następnie w r. 1897 chciano wywołać rewolucję pałacową, co jednak nie udało się wskutek czujności i wierności kilku adjutantów.

Choroba młodej carowej i cara wzbudziła potem podejrzenie, iż „na zwykłej w Rosji drodze operowano trucizną". Teraz starają się, aby „za wszelką cenę pozbawić cara wszystkich jego zwolenników, aby potem, nie obawiając się trudności, strącić go z tronu". Następnie pisze korespondent:

Wysoka szlachta, najwyżsi czynownicy i duchowni państwa stali się od chwili wstąpienia na tron cara Mikołaja, a raczej od chwili jego wyemancypowania się z pod wpływu matki, jego najzaciętszymi wrogami; chodziło o to, aby zaszczepić tę niechęć do cara w armji i w niższem duchowieństwie, a zatem w szerokich warstwach ludowych. Jak się do tego zabrano?

Naprzykład za pomocą prasy podsuwano, nawet najłaskawszym zamiarom cara, fałszywe i rdzennemu Rosjaninowi wydające się niebezpiecznymi motywa, a o wszystkich czynach, które świadczyły o najzupełniejszej przychylności cara do swych poddanych, milczano. Następnie starano się szerzyć przekonanie, że car nie robi sobie nic z wiary ojców.

Wobec bezkrytyczności panującej wśród niższego duchowieństwa, które wszystko, co pochodzi od Pobiedonoscewa, przyjmuje za szczere złoto, wobec ogromnego wpływu tego duchowieństwa na lud, który daje się ślepo prowadzić popu i niewolniczo trzyma się swej religji — jestto bezwątpienia doskonale zadzierżgnięta intryga, aby do cara wzbudzić niechęć i nienawiść.

Następująca sztuczka świadczy o tem, w jaki sposób kilku zacofańców stara się podkopać powagę carską.

Car przyjeżdża do pewnej miejscowości i ma starym zwyczajem przyjąć od tamtejszego popa chleb i sól. Nie przeczuwającego nic cara prowadzą „opłotkami“ dokoła popa, czekającego napróżno albo też tuż przed nroczystem przyjęciem, nakazanem przez religję, zwracają uwagę cara na drugą stronę ulicy, gdzie na prędce odbywa się jakaś z góry ułożona awanturka, a wtajemniczony we wszystko woźnica, pędzi szybko obok obnrzonego popa. Naturalnie z tego niezważania na zwyczaje cerkiewne, co lud uważa za zamiar umyślny, budzi się niechęć, a w tajemnicy sfora dworska stara się o to, aby wieść o tem wydarzeniu rozbiegła się na wszystkie strony.

To sztuczne odosobnienie młodej pary carskiej od narodu, doszło już do takich rozmiarów, że lud rosyjski nawet chętnie przyjąłby zmianę tronu.

Car, na którego wypadki ostatnich lat oddziałały silnie tak pod względem moralnym, jak fizycznym, cierpiący prócz tego na ataki epileptyczne, nie posiada teraz w istocie zwolenników, jest prawie bezsilnym!

Jak obecnie, to wiele zależy od rozwiązania carowej. Jeżeli powije syna, to doskonałe i bez tego szanse carowej-wdowy polepszą się jeszcze więcej, gdyż cara możnaby nakłonić do tego, aby w stosownej chwili abdykował na korzyść swego syna. W przeciwnym wypadku, gdyby przyszła na świat córka, dążenia przewrotowe nie miałyby końca.

Wiadomość o złym stanie zdrowia cara puścił nie jakiś żądny wywołania sensacji reporter, lecz carowa-wdowa sama postarała się o umieszczenie jej w prasie zagranicznej, aby powoli przygotować opinję w Europie do zmianu tronu w Rosji i przekonać ją, że to jest koniecznem.

Kto patrzy uważnie i śledzi wypadki na carskim dworze, ten przyznać musi, iż opowiadanie to ma w sobie wiele, bardzo wiele prawdy.

Katastrofa i jej ofiary. Z Rygi donoszą 8 marca: W dniu 4 b. m. biegł pociąg z Rygi do Witebska. Do wagonu III klasy weszła jakaś kobieta i przyniosła z sobą butelkę, którą włożyła pod ławkę, koło rury ogrzewającej wagon. W butelce znajdował się eter siarczany (anodyna), który rozgrzany przez cieplik rury, spowodował wybuch i pożar w wagonie. Płomień szybko się rozszerzał; ponieważ zaś drzwi wagonu były zamknięte, nikt się wydobyć nie mógł. Kiedy spostrzeżono ogień, ofiar było już wiele, gdyż wagon był bardzo przepełniony.

Obecnie, gazeta łotyska *Baltijas Westnesia* w numerze 44 z dnia 7 b. m. opisuje katastrofę i podaje nazwiska ofiar. Śmierć znalazły tam osoby następujące: Natalja Murnek lat 17, Wilhelmina Sturit lat 27, Marta Fujraben lat 24, Minna Ecke lat 30, Marta Minsker lat 25; trupów dwóch mężczyzn dotąd nie rozpoznano.

Pokaleczone ogniem osoby są następujące: Jan Landowski, Lippat Bogdanow. Józef Bogdanow, Kalistrat Gerasimow, Aleksander Tretjakow, Jan Sads, Jakób Marsberg opalił się w oknie wagonu, skąd się wydostać nie mógł; nazwiska kobiet pokaleczonych są następujące: Anna Kahn, Rozalja König, Emma Frej, Amelja Osolin. Ranni ciężko leczą się w szpitalu w Rydze na koszt skarbu. Lżej ranni leczą się w domu.

Znów wybuch we Francji. W zakładzie pyrotechnicznym w Bourges nastąpił wybuch. Siedem osób jest poranionych a warsztat uległ zniszczeniu.

Rzekomy szpieg, którego pod zarzutem szpiegostwa aresztowano w Moguncji, ma się nazywać, jak podaje, Jan Willich i być dymisjonowanym oficerem francuskim. Według jego opowiadania otrzymał dymisję dlatego, ponieważ zna się osobiście z Dreyfusem i był pośrednikiem w korespondencji między jego żoną a nim. Opowiadanie to wygląda bardzo podejrzanie i zdaje się być nową sztuczką dreyfusistów, celem wywołania sensacji w świecie.

Rozbicie okrętu. Z Londynu donoszą: Płynący ze Stavanger parowiec „Idraet“, rozbił się dnia 13 b. m. u wybrzeży Morza północnego. Dwóch inżynierów i jeden marynarz wyladowali w Aberdeen. Zdaje się, że cała załoga okrętu utonęła.

W notatce o jarmarku wiosennym na konie w numerze 57 z dnia 11 b. m. mylnie było wydrukowane nazwisko właściciela ujeżdżalni p. Walca-Targowskiego. Prostujemy to niniejszem na życzenie p. Bolesława Targowskiego z Tokarni, który wraz z swoim synem wyłączne ma prawo w Galicji do nazwiska: Targowski.

Nekrologja. Erazm Odrowąż Krzyszkowski, doktor wszech nauk lekarskich, przeżywszy lat 41, zmarł dnia 12 b. m. w Krakowie.

— Józefa Mohr, wdowa po profesorze chemji, przeżywszy lat 87, zmarła wczoraj zrana w Krakowie. Była to zacna matrona staropolska, jakich już dzisiaj mało widzimy. Pogrzeb odbędzie się we czwartek. Pokój jej duszy!

— Juljusz Langner, emerytowany major, przeżywszy lat 74, zmarł w Krakowie dnia 14 b. m.

— Hr. Karol Edward Raczyński, urodzony w dniu 19 sierpnia 1817 r., właściciel klucza Dębińskiego w Galicji, opatrzony św. Sakramentami, zakończył życie w poniedziałek wieczorem w Krakowie. Zmarły był żonaty z księżniczką Waldstein-Gettingen, znaną ze swego miłosierdzia i ofiarności na rzecz wielu zakonów katolickich. Eksportacja zwłok ś. p. hr. Karola Raczyńskiego odbędzie się z domu żałoby przy ul. Wolskiej l. 10 w czwartek dnia 16 marca o godzinie wpół do 10 rano do kościoła św. Barbary, stamtąd zaś po nabożeństwie żałobnem na dworzec kolei żelaznej. Pogrzeb odbędzie się w Dębicy w dniu 17 marca.

Składki. P. Wacław Engelman z Wojnicza zebrane na weselu u pp. Węgrzynów 3·08 złr., oraz uczniowie seminarjum nauczycielskiego zamiast wieńca na trumnę dla ś. p. prof. Ostrowskiego I-go kursu 1 złr., III kursu 3·50 złr. na szkołę polską w Białej. Pani Lida Wołańska w Krakowie wygrane koszty sporu na pomnik Kościuszki 2·50 złr., oraz na bratnią pomoc uczniów szkoły sztuk pięknych w Krakowie 2·50 złr. Nadto nadesłał urząd pocztowy w Chabówce 12·10 złr. jako składkę zarządzoną dla 80-letniej staruszki, wśród tamtejszych obywateli.

HUMOR.

Zyskowna lektura.

Bankier (do swojego 10-letniego synka):

— Słuchaj, Moryc, ponieważ byłeś pilny w nauce przez cały ubiegły tydzień, to jako nagrodę, postanowiłem ci kupić ładną książeczkę. Powiedz synku, jaką byś chciał mieć?...

Synek (po namyśle): Czekową, proszę papy!

Teatr, literatura i sztuka.

* Marcowy zeszyt *Przeglądu polskiego* zawiera na wstępie studjum p. Rudolfa Starzewskiego: „Warszawa i Królestwo polskie wobec Rosji“. Z autorem można się w wielu poglądach niezupełnie zgadzać, niepodobna jednak nie przyznać, że rzecz jest napisana z pierwszorzędnym publicystycznym talentem, który odrazu stawia młodego autora w rzędzie wybitniejszych i sympatyczniejszych naszych pisarzy politycznych. Z kart studjum p. Starzewskiego wieje świeżość i prostota myśli i uczucia polskiego, od której karty *Przeglądu polskiego* umiały nas odzwyczaić wśród tak częstych potoków frazeologji, łamańców wyższej polityki, ciasnoty poglądów i niewyrozumiałości pisarzy starszego pokolenia. Niezwykłą jaskółką w łamach *Przeglądu* jest naprzykład uwaga: „W społeczeństwie muszą być żywioły goretsze, muszą być serca bijące żywiej, muszą być pragnienia sięgające po za krańce najciaśniejszego horyzontu. Jestto nieuniknione, jest pod pewnym względem pożądane nawet...“ Tylko niech p. Starzewski nie myśli, że on należy istotnie do tych, „którzy umieją być rozsądnymi i za siebie i za drugich“. Jeżeli w jakiej polityce są złudzenia, to właśnie w tej, której on broni. Polityka „rozpakowywania się w rosyjskiej karczmie“ ma tę wadę, że w tej karczmie pełno złodziei, którzy nam chcą ukraść naszą własność. Wygodne układanie się do przenocowania osłabia czujność, której nam tak bardzo potrzeba...

Z dalszych artykułów marcowego *Przeglądu* zasługuje na uwagę bardzo zajmujące i przyjemnie czytające się studjum hr. L. Dębickiego o historji *Czasu*, w którem po za śmiesznostkami, właściwemi temu autorowi, jest dużo ciekawych, skrzętnie i zręcznie zestawionych szczegółów. Ostatni artykuł jest bardzo przejmujący, bo opowiada bardzo szlachetny rozdział z dziejów *Czasu*, — dzieje jego stanowiska podczas powstania. Dębicki niepotrzebnie usprawiedliwia to stanowisko; dziś łatwo krytykować. „Zimna przenikliwość“ garstki współczesnych była wtenczas więcej, niż podejrzana. Raczej trzebaby było usprawiedliwiać tych, co w domu siedzieli, a potem darli szaty nad „pogromem“.

W dziale recenzyj zwraca uwagę sprawozdanie St. Tarnowskiego z „Poezyj“ Lucjana Rydla, nadzwyczaj pochlebne, nieledwie entuzjastyczne. St. Tarnowski nie waha się Rydla zestawiać z Tetmajerem, czem niewątpliwie wyrządza wielki zaszczyt sympatycznemu i utalentowanemu autorowi „Hani“. P. Rydel powinien sobie wziąć do serca zachętę swojego profesora i rzeczywiście rozwinąć skrzydła do dłuższego i silniejszego lotu, do którego ma istotnie wiele wybitnych warunków.

Piętą achillesową *Przeglądu* są od dłuższego czasu jego sprawozdania teatralne, dostarczające w krakowskich kołach literackich i artystycznych co miesiąc obfitego tematu do niepohamowanej wesołości. Już dawno nie pisano w Krakowie o teatrze tak niekompetentnie i nieudolnie — a przecież to jest dużo powiedziane. W interesie powagi pisma konieczny jest recenzent — ale inny!

* Z Warszawy nadchodzi depesza, że pierwszą nagrodę na konkursie dramatycznym Paderewskiego otrzymał młody, pełen niezwykłego talentu, już głośny krakowski poeta Lucjan Rydel za dramat p. t. „Koło zaczarowane“. Wiadomość ta wywoła serdeczną radość w kołach literackich, w których zawsze wielkie rokowano p. Rydlowi nadzieje. Do gratulacyj, jakie poeta otrzymuje, łączymy z całego serca i nasze, życząc mu, aby po tym pierwszym tryumfie szedł dalej i niewzruszenie *ad astra*. Z wielką niecierpliwością oczekujemy wszyscy przedstawienia „Koła zaczarowanego“. Jest to podobno baśń dramatyczna, zawierająca pierwszorzędne poetyczne piękności.

Po samobójstwie dyr. Krzyżanowskiego.

W jednym z dzienników lwowskich czytamy, co następuje: „Przyczyną samobójstwa dra Kryżanowskiego ma być, jak sam on zeznaje na kartce spisanej ołówkiem, a pozostawionej w pokoju swoim na stole i zabranej następnie przez notarjusza p. Onyszkiewicza, iż dr Krzyżanowski miał u siebie znaczniejsze depozyty prywatne hr. Mierowej i hr. Jakóba Potockiego. Depozyty te na prośby dra Marchwickiego złożył w Banku kredytowym. Bank kredytowy miał dawniej w Kasie oszczędności zastawione swoje własne akcje za znaczniejszą sumę. Otóż gdy się zaczął popłoch między klientami Kasy, Bank kredytowy zaczął się obawiać, aby wreszcie nie znaleziono w papierach Kasy jego własnych akcyj zastawionych i postanowił je zastąpić pewniejszemi wierzytelnościami. Użył do tego depozytów hr. Mierowej i hr. Jakóba Potockiego. Gdy sprawa Kasy skończyła się śledztwem sądowem i gdy papiery Kasy zostały uwięzione w rękach nowej dyrekcji, wówczas opadła dra Krzyżanowskiego trwoga, czy depozyty jemu powierzone nie ucierpią i czy z tego powodu klienci jego: hr. Mierowa i hr. Jakób Potocki, nie będą mieli żalu. Aby skończyć raz tę srogą niepewność, pozbawił się wystrzałem życia“. Ze strony redakcji tego dziennika otrzymujemy wyjaśnienie, że notatka ta weszła do numeru bez wiedzy redakcji i niewątpliwie jest nieprawdziwa, albowiem kartki owej zabranej przez notarjusza Onyszkiewicza nikt inny nie czytał, a pan Onyszkiewicz o jej treści nie mógł nikogo poinformować, będąc związanym tajemnicą urzędową.

W poniedziałek prokuratorja państwa zażądała od notarjusza Onyszkiewicza wydania sobie owej kartki, którą ołówkiem skreślił dr Krzyżanowski. P. Onyszkiewicz kartkę tę wręczył prokuratorowi.

Neue Fr. Presse twierdzi, że sytuacja galicyjskiego Banku kredytowego nie jest korzystna; a mianowicie pisze: „Kursują różne pogłoski, które się, co prawda, nie odnoszą do wewnętrznej sytuacji gal. Banku kredytowego, lecz są natury czysto osobistej. Wśród takich okoliczności przypuszczają, że Bankowi trudno będzie pozyskać zaufanie. Wieści, nadchodzące z lwowskich kół finansowych, wskazują na to, że w szczególności zaufanie do osób, kierujących Bankiem kredytowym zostało zachwiane. Wobec tego musiałaby nastąpić zupełna zmiana osób, stojących na czele Banku, który musiałby w najlepszym razie ograniczyć się na długi szereg lat do biernej pozycji“. *W. Allg. Ztg* pisze: „Krążą pogłoski, że gal. Bank kredytowy skoncentruje obecnie swoją działalność jedynie w kierunku rozwiązania bieżących interesów, a po spłacie swych zobowiązań dłużnych przejdzie w w stan likwidacji“.

W wiedeńskich dziennikach pojawiła się pogłoska, oczywiście fałszywa, że ks. Adam Sapieha odstępuje od akcji sanacyjnej Banku kredytowego skutkiem wdania się w sprawę prokuratorji państwa.

W *Dzienniku polskim* czytamy: Na podstawie najautentyczniejszych informacyj możemy zapewnić, że pogłoska o likwidacji Banku kredyt. w całej rozciągłości jest zupełnie z palca wyssana i w sferach kompetentnych nikt nie wspomniał nigdy o myśli likwidacji Banku kredytowego, którego wszystkie agendy, mimo chwilowego, zresztą całkiem zrozumiałego zastoju, rozwijają się pomyślnie. Oświadczenie Rady zawiadowczej Banku kredytowego, podpisane przez ks. Adama Sapiehę, musi oddziałać uspokajająco nawet na największych pesymistów i położy tamę wszelkim bezpodstawnym pogłoskom i plotkom, jakie z powodu śmierci ś. p. Krzyżanowskiego rozpuszczono.

Sesja Sejmu galicyjskiego.

[Sprawozd. telefon. „Głosu Narodu“].

Lwów, 14 marca.

Ustawa wodociągowa dla Krakowa kończy się następującemi paragrafami:

§ 8. W granicach zakreślonych § 6 i po uwzględnieniu dochodu z opłat (§ 7.) ma Rada miejska corocznie ustanowić wysokość gminnego podatku od czynszów najmu.

§ 9. Podatek gminny (§ 6) i opłaty za używanie wody (§ 7.) ponosić mają lokatorowie, względnie używający wody. Gminie odpowiadają jednak pod tym względem bezpośrednio właściciele realności z prawem regresu do swych lokatorów, względnie używających wody. Sposób uiszczania tych należytości określi regulamin (§ 12).

§ 10. Podatek gminny i opłaty (§ 9.) ściągane będą w obrębie gminy miasta Krakowa, podług przepisów istniejących dla ściągania podatków rządowych.

§ 11. Odpisanie rządowego podatku domowoczynszowego dlatego, że mieszkanie stało próżne, pociąga za sobą uwolnienie od podatku gminnego (§ 6).

§ 12. Regulamin techniczny (§ 1.), taryfę opłat (§ 7.), sposób uiszczania podatku gminnego i opłat (§ 9.) i wogóle rozporządzenia wykonawcze do niniejszej ustawy, uchwali Rada miasta. Uchwała ta wymaga jednak do swej ważności zatwierdzenia Wydziału krajowego w porozumieniu z Namiestnictwem. W taki sam sposób może nastąpić zmiana regulaminu, taryfy lub wogóle rozporządzenia wykonawczego.

§ 13. W sprawach objętych niniejszą ustawą przysługuje stronom bezpośrednio interesowanym prawo wnoszenia rekursu w zwykłym toku instancji i w przeciągu 14-dniowego terminu od dnia uwiadomienia ich lub doręczenia im decyzji odnośnej Magistratu względnie Rady miejskiej, a to na ręce Magistratu miasta. Wyjątek stanowią orzeczenia zakładu dla badania środków spożywczych (§ 4.).

§ 14. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Sejm uchwalił odesłać powyższy projekt ustawy do komisji budżetowej.

Wniosek rektora Kadyiego o ustanowienie w szkołach średnich posad lekarzy szkolnych, odesłano do komisji szkolnej; wniosek posła Dąbskiego w sprawie meljoracyj gruntowych odesłano do komisji gospodarstwa krajowego.

Przy odczytywaniu wniosku posła Potoczka o połączenie obszarów dworskich z gminami, zabrał głos wnioskodawca i w bardzo dzielnej i rozumnej mowie motywował swój wniosek. Poseł Potoczek oświadczył, że już po raz trzeci stawia swój wniosek. Niezależność obszarów dworskich jest wprost niebywałym przywilejem. Gdzieindziej nie korzystają z tego przywileju nawet dobra cesarskie, prócz rezydencyj samego cesarza. U nas zaś każdy pejsaty Icek, skoro tylko nabędzie szmat ziemi dworskiej, jest już wyjęty ze związku gminnego i jest uprzywilejowanym obywatelem kraju, więcej uprzywilejowanym niż gdzieindziej sam monarcha. Icek kupując taki szmat ziemi, dobrze sobie rozumuje. Po co on ma być w gminie? To chłopska rzecz i to kosztuje, a tak jest on sobie niezależny. Nie płaci na forszpany, na dostawianie rekruta, na spisy wojskowe i pospolitego ruszenia, na połączone z tem komisje. Icka we dworze nic nie obchodzi, jakie gmina ma ciężary szpitalne, dobroczynne i t. d. Wszędzie to chłopska rzecz, a nie obszarów dworskich. Poseł Potoczek zaznacza, że jest to próbka bilansu finansowego odrębności obszarów dworskich.

Wniosek posła Potoczka odesłano do komisji gminnej.

Sejm udzielił Niepołomicom zezwolenia na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu na 6 lat od wejścia ustawy w życie.

Z porządku dziennego przystąpił Sejm do dalszego ciągu rozprawy nad sprawozdaniem komisji administracyjnej z projektem ustawy budowniczej dla gmin wiejskich i pomniejszych miasteczek, a mianowicie do dyskusji szczegółowej. Załatwiono cały rozdział I, składający się z 18 paragrafów.

Marszałek o godzinie w pół do 3 zamknął posiedzenie ze względu na zwołane na wpół do 4 posiedzenia komisyjne. Następne posiedzenie we środę d. 15 b. m.

Zjawiła się dziś w Sejmie deputacja z Zakopanego złożona z Wł. hr. Zamoyskiego i dra Chamca w sprawie poparcia sprawy budowy kolei przez Zakopane.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“

Poznań 14 marca. Sąd wydał tutaj orzeczenie konfisknjące egzemplarze krakowskich dzienników omawiających pruską politykę polską, za obrazę majestatu, jaka tkwi w każdem odezwaniu się tych dzienników o cesarzu Wilhelmie.

Wiedeń 14 marca. Ze strony węgierskiej postawiono żądanie, aby nazwę „państwowe ministerjum wojny“ (*Reichskriegsministerium*) zmienić na nazwę „wspólne ministerjum wojny“ (*gemeinsames Kriegsministerium*).

Wiedeń 14 marca. W kołach radykalnych niemieckich narodowców panuje wściekłość z powodu regulowania sprawy językowej przez artykuł czternasty. Oświadczają że wystąpią z tego powodu z oskarżeniem ministrów.

Wiedeń 14 marca. W dniu dzisiejszym odbyło się pierwsze posiedzenie konferencji biskupów.

Wiedeń 14 marca. Poniedziałkowy wieczorny numer *Neue freie Presse* uległ konfiskacie za telegram z Berna o tamtejszej marcowej demonstracyj socjalistów.

Wiedeń 14 marca. Pod przewodnictwem hr. Thuna odbyła się wczoraj kilkogodzinna rada ministrów.

Rzym 14 marca. Rząd odwołał posła de Martino, bo był niezadowolony, ze poseł ten stawiał sprawę z Chinami na ostrzu miecza. Następcą de Martina będzie dotychczasowy poseł w Japonji, hr. Orfini.

Stanisławów 15 marca. Wczoraj w nocy okradziono urząd podatkowy w Tłumaczu. Złodzieje zabrali 12.000 złr. gotówką.

Lwów 15 marca. *Kurjer lwowski* notuje pogłoskę, jakoby dla przeprowadzenia procesu w sprawie galicyjskiej Kasy oszczędności delegowanym miał zostać sąd krajowy karny w Krakowie. W takim razie dyrektor Zima stanąłby przed krakowskimi przysięgłymi.

Opawa 15 marca. Przy otwarciu Sejmu śląskiego, postawił p. Rachovansky wniosek naglący, w którym wezwał Sejm do uchwalenia protestu przeciw wydanym dla Śląska rozporządzeniom językowym.

Protest ten brzmi jak następuje: „Wysoki Sejm raczy uchwalić: zważywszy, że wydane w roku 1898 w wielu gałęziach administracji zarządzenia językowe c. k. rządu w wyraźnej sprzeczności stoją z wielokrotnie, a ostatni raz w dniu 28 grudnia 1898 roku wyrażoną wolą Sejmu, — zważywszy, że te rozporządzenia językowe nieodzownie wstrząsnąć i pogorszyć muszą obecnie istniejący stan jednolitego i pewnego wymiaru sprawiedliwości i administracji; — zważywszy, że owe rozporządzenia językowe, bez potrzeby ludności wydane zostały, i że przez to raczej liczono się z agitacją pewnego stronnictwa, aniżeli z nagle zwołaną w celu ocenienia stosunków krajowych reprezentacją krajową; zważywszy, że wskutek tego kroku rządu, naruszona została powaga i konstytucją zastrzeżone prawo sejmu, przedewszystkiem zaś, że autonomja krajowa naruszona została; zważywszy, że rozporządzenia, jakoteż podstawę ich stanowiąca polityka rządu, musiały spowodować upadek jednolitego związku państwowego i ucisk niemieckiej ludności w Austrji — zakłada śląski sejm protest, który podać należy do wiadomości rządu i przechować w archiwum krajowem na wieczną rzeczy pamiątkę“.

W imię słowiańskiej mniejszości oświadczył na to dep. Stratil, że Słowianie w proteście tym upatrują jedynie demonstracyjne zamiary i dlatego opuszczają salę obrad Sejmu. Po tem oświadczeniu polscy i czescy posłowie opuścili salę sejmową. Uchwała zapadła wszystkimi głosami niemieckiej większości.

Następnie dep. Türk postawił wniosek, aby dla Śląska założono osobną dyrekcję poczt i osobny trybunał krajowy, aby czeskie gimnazjum przeniesiono po za granice kraju, aby wszystkich czeskich urzędników usunąć z administracji krajowej i zastąpić ich urzędnikami Niemcami, aby wszystkie budynki rządowe nosiły napisy wyłącznie w niemieckim języku, wreszcie, aby zaopiekowano się duszpasterzami niemieckimi w niemieckich gminach.

Wiedeń 15 marca. Znany sportsmen, Hektor Baltazzi, jeden z krewnych zmarłej tragicznie baronównej Vecsery, jest konający wśród zagadkowych symptomów. Po zażyciu przepisanej przez lekarza antypiryny Baltazzi jeszcze w sobotę stracił przytomność i do tej pory jej nie odzyskał.

Berlin 15 marca. Utrzymują, że projekt wojskowy służy cesarzowi tylko za pretekst, aby rozwiązać parlament i dokonać nowych wyborów, choćby nawet wśród oktrojowania nowej ustawy wyborczej, znoszącej powszechne głosowanie. Sprzeciwiać ma się temu kanclerz Hohenlohe; gwałtownie jednak projekt ten popierany jest przez ministra Miquela.

Berlin 15 marca. Parlament niemiecki odrzucił przedłożenie wojskowe rządu w sprawie powiększenia siły prezencyjnej armji 209 głosami przeciwko 141. Następnie odrzucony został także wniosek komisji, aby przyjąć przedłożenia wojskowe z odpowiedniemi zmianami. Za wnioskiem komisji głosowało centrum i wolnomyślne zjednoczenie. Minister Gossler wyraził nadzieję, że mimo wyniku obecnego głosowania przedłożenie zostanie jeszcze raz wniesione i że wówczas uchwalone zostanie. W kołach parlamentarnych utrzymują, że cesarz nosi się stanowczo z myślą zniesienia powszechnego głosowania.

Berlin 15 marca. Wczoraj zmarł tutaj znany wolnomyślny deputowany do Rady państwa Ludwik Bamberger.

Frankfurt 15 marca. Do *Frankfurter Ztg* donoszą, że Amerykanie nie pozwalają Hiszpanom wykupić 7.000 jeńców hiszpańskich z rąk powstańców filipińskich. Panuje z tego powodu ogromne wzburzenie umysłów w Madrycie. Według wiadomości z Filipin, jeńcy w rozpaczliwem swojem położeniu postanowili połączyć się z powstańcami i wspólnie z nimi walczyć przeciwko Amerykanom.

Paryż 15 marca. Autor bezecnej broszury: „Armja przeciw narodowi“, Urban Gohier i wydawca jej żyd Natanson, zostali przez przysięgłych uwolnieni.

Paryż 15 marca. Prezydent Loubet ułaskawił 250 osób, zasądzonych za wznoszenie okrzyków przeciw niemu w czasie wyboru prezydenta.

Haga 15 marca. Konferencja pokojowa zostanie zwołana na drugą połowę maja.

Rzym 15 marca. W parlamencie włoskim minister spraw zagranicznych Canevaro dawał szczegółowe wyjaśnienia co do stosunków Włoch z Chinami. Canevaro oświadczył, że poseł de Martino działał na własną rękę i samowolnie przesłał rządowi chińskiemu ultimatum. Dlatego musiał być odwołany. Minister podnosi z naciskiem, że Anglja okazuje Włochom wielką przyjaźń, i że usiłowania Włoch w celu uzyskania stacji węglowej w Chinach doznają napewno poparcia ze strony Anglji.

Rzym 15 marca. Ojciec św. ma się wybornie. Lekarze już nie mają najmniejszych wątpliwości, że zdrowie Ojca św. jest istotnie jak najlepsze.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Wykaz firm kontrolowanych

przez krajową Stację doświadczalną botaniczno-rolniczą w Dublanach:

Bank rolniczy we Lwowie;
Dom dla ziemian we Lwowie;
Dom rolniczo-produkcyjny Ernesta Bahlsena w Krakowie, ulica Karmelicka L. 21—23.
Handel nasion M. Wolliński i T. Kaczyński we Lwowie;
Handel nasion T. Lewiecka w Krakowie;
Krajowa kultura nasion Borowna J. Bulsiewicza w Bochni;
Pierwsza krajowa produkcja nasion T. Łuckiego w Melnie;
Rolniczy zakład uprawy nasion Juliana barona Bruniokiego w Podhorcach;
Zakład ogrodniczy L. Freegego w Krakowie;
Związek handlowy dla kółek rolniczych we Lwowie.

Wyżej wymienione firmy handlowe i hodowcy nasion zawarł na przeciąg roku 1899 ze Stacją doświadczalną botaniczno-rolniczą w Dublanach umowę, mocą której zobowiązali się:

1) poddać wszystkie sprzedawane nasiona rolnicze i leśne ocenie Stacji,

2) zapewnić kupującym przez wręczenie listu gwarancyjnego (na blankiecie ku temu przez Stację wydanym) **prawdziwość, pochodzenie, czystość nasienia, siłę kiełkowania, brak kanianki** (zarazy) **lub jej ilość w jednym kilogramie towaru.**

3) odszkodować kupujących w razie okazania się różnicy pomiędzy wartością gwarantowaną, a rzeczywistą towaru.

Listy gwarancyjne upoważniają kupujących przynajmniej za 100 koron tego samego towaru, zbóż zaś za 250 koron do powtórnej oceny w Stacji botaniczno rolniczej w Dublanach na koszt firmy kontrolowanej, kupujących zaś za mniejsze kwoty, do 50% zniżki taryfy Stacji.

Bliższe szczegóły, dotyczące warunków umowy, rodzaju gwarancji i odszkodowania, uwidocznione są na odwrotnej stronie listu gwarancyjnego.

Niektóre z firm wyżej wymienionych sprzedają nasiona w nieszytych workach, zaopatrzonych **w plombę i świadectwo Stacji.**

Dublany, dnia 16 Lutego 1898.

Dr. Ignacy Szyszyłowicz
kierownik Stacji.

585 3 4

REIM i Spółka Kraków, Rynek 37, polecają na zbliżające się Święta Wielkanocne!

M. se woskową do podłóg, **Masę** francuską do posadzek, **Wosk** do froterowania, **Farbę** olejną do podłóg, **Glazurę** bursztynową do podłóg, **Farbę** bursztynowo-olejno-lakierową, **Farbę** spirytusowo-lakierową do podłóg, **Lakier** bursztynowy czysty bezbarwny do nadania żywego i trwałego połysku na podłogach. 722

„ŚMIGUSY", **Pisanki, Zajączki** i t. p. w rozmaitych kształtach oraz w wielkim wyborze **Rozpylacze** kieszonkowe do perfum, **Perfumy** i **Wodę kolońską** do oblewania w „poniedziałek".

Farby na jaja w pięknych kolorach, **Farby roślinne** (bez trucizny) do zafarbowania potraw, likierów i cukrów.

ARTYKUŁY PIWNICZNE: **Pipy** i **Wentyle** do beczek, **Węże** gumowe do ściągania płynów, **Lewarki** gumowe patentowane, **Korki** do butelek, **Korki** do flaszek z figurkami i kluczami, **Maszynki** do korkowania duże i ręczne, **Korkociągi** i **Druty** do wyciągania korków, **Kapsle** do butelek, **Smółka** do lakowania flaszek, **Maszynki, Szczotki Śrót** do mycia flaszek.

Aparat „Longlife" do samodzielnego oczyszczania powietrza w pokojach.

„SMELL" preparat do kąpieli do codziennego mycia i wzmacniania nóg.

Ceraty na stoły i meble, **Chodniki** ceratowe, kokosowe i z Linoleum, **Przedściółki** ceratowe, z Linoleum i japońskie, **Rogóżki** kokosowe, szczotkowe i żelazne, **Szczotki** do przedpokoi.

Kalosze prawdziwe rosyjskie. — **Pantofelki** domowe.

„Alpestre" i „Sudetia" z roślin alpejskich i sudeckich do samodzielnego sporządzania likierów „CHARTREUSE" i „SUDETIA".

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysł. Miłkowskiego w Krakowie

wyszło drugie wydanie dziełka pod tytułem: 25

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania

z oznaczeniem ciężkości różnych win, przez **Ks. COLOMB'A.**

Tłómaczenie z piątego wydania przejrzał **Ks. Prof. Dr CZESŁAW WĄDOLNY.**

Cena oprawie oleganckiej miękkiej 50 centów, a z przesyłką pocztową o 15 centów więcej.



Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem oznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia u p. **St. Karlińskiego w Krakowie, Sukiennice Nr. 26**, oraz we wszystkich handlach i trafikach. 3148

Praktykant 738

miejscowy, — znajdzie umieszczenie w magazynie galanteryjnym **ANASTAZEGO FRONCZA w Krakowie.**

Uwiadamiam WPanów Aptekarzy i interesowanych, że firma:

Karol Kurka

(Prachatitz, Czechy)

znacznie taniej od innych firm dostarczyła do mej apteki flaszek i puszek (z napisami wypalonymi) **starannie i odpowiednio do wymagań wykonanych.**

Uważam sobie przeto za obowiązek powyższą firmę Wnym Panom polecić.

901 1 2 **Julian Zieliński**
aptekarz.

Zakład wyrobów rymarskich, siodlarskich i galanteryjno-skórzanych

Ludwika Makowskiego

w Krakowie, ulica Szpitalna L. 32

ma do sprzedania: zaprzęgi, szory nowe i używane, kilka par angielskich i węgierskich **brustblatów, szpicruty, baty;** oraz można na składzie **własnego wyrobu przybory podróżne** jako to: kufry wszelkiego rozmiaru, **torby i torebki** z przyrządami lub bez, **portfele, portmonetki, etui na cygara i papierosy, paski pledowe** i t. p. — Ceny umiarkowane. 850 2 0

Towarzystwo
Rolnicze Okręgowe
w Wadowicach

ma do pozbycia w najlepszej jakości:

Owies kanadyjski	po złr.	7·80
„ meteor		7·80
„ Siemiradzki		7·30
„ Dupanski		7·50
Ziemniaki Smakosze		2·20
„ Szampiony		2·—
„ Korczaki		2·20
„ Ostoje		2·20
„ Krakusy		2·20
„ Nowina		2·20
„ Gracya		2·20
„ Szaraczek		2·20
„ Leliwa		2·20
„ Lech		2·20

Koniczyna czerwony, wolny od kanianki i amerykański po 60—64 Złr. wa., wszystko bez worków za 100 klg. z dostawą do kolei. 899 1 0

Towarzystwo rolnicze przyjmuje zamówienia na szczepki jabłek najlepszych gatunków.

Panna

z kaucją 100 złr. poszukuje posady kasjerki. — Zgłoszenia pod l. **„Wanda 100"** przyjmuje dział inseratowy „Głosu Narodu". 898 1 3

Poszukuje się
korepetytora

dla studenta z IV klasy realnej. Adres poda dział inser. „Głosu Narodu" p. l. **907.** 1 3

Zarząd dóbr Nieprześnia

p. **Chrostowa, przyjmie** zaraz rutynowanego 903 1 3

pisarza ekonomicznego

energicznego i trzeźwego, z nieprzekroczonym 40 rokiem.

Wszystkie towary kolonialne

poleca na Święta

Handel J. Deptucha
Krowoderska Nr. 57

KAWĘ wyborną paloną ¼ Ko 35 centów.
SZMALEC i **SŁONINĘ** polską Ko 64 ct.
WINA stołowe lekkie austryackie i węgierskie butl. od 35 ct.
RUSTER orygin. wytr. butl. 75 centów.
CUKIER kojetański w głowach 37½ ct.
CUKIER kostkowy Ima 40 ct.
Na prowincyę opakowanie nie liczy się. 902 1 14

poszukuje się
dzierżawy majątku

w zachodniej Galicji około 500 mórg dobrej gleby z dobrymi budynkami, zaraz lub od św. Jana do objęcia. — Zgłoszenia **Z. Z. 10** poste restante Korzenna via Stróże. 906 1 2

Młody kawaler

przystojny, Polak, katolik, na wysokiem stanowisku, pragnie poślubić pannę lub wdowę wykształconą i szlachetnego sposobu myślenia. — Majątek pożądany lecz niekonieczny.

Listy, ile możności z fotografią nadsyłać: **Kraków** poste restante **A. P. Z.** — Dyskrecya poręczona słowem honoru. 897

FIRMA
J. K. KURKIEWICZ
w Krakowie, ul. Grodzka 7.
poszukuje dwóch
panien sklepowych
uzdolnionych 810
w zawodzie masarskim.

Kamieniczka I-no piętrowa 908

przy rogatce warszawskiej, dobrze zbudowana i dobrze się rentująca (przynosi 10% dochodu od własnego kapitału), jest niedrogo **do sprzedania.** Wiadomość ul. **Szewska 10,** II ptr., drzwi l. 4.

„Koniak Tokajski".

Kto dziś pije Cognac francuzki, wyrzuca połowę pieniędzy za okno, wiadomo bowiem wszystkim wtajemniczonym w fabrykację tegoż, że Węgry, mając wina mocniejsze dwa razy od wszystkich innych, są w stanie i produkują za połowę ceny również dobre jak francuzkie — „Koniaki" i to z **czystego winnego spirytusu** — gdy tymczasem Francya, jak nas poucza statystyka exportu, gdyby wszystkie **swoje** Wina na Cognac przerobiła, nie może dostarczyć ilości żądanego towaru z winnego spirytusu, produkuje więc takowy w większej części z spirytusu kartofianego czyszczonego — i tym nasze rynki handlowe po większej części zaopatruje — płacimy więc znaczne cło, fracht i wysokie ceny za towar kiepski, mając u siebie towar doborowy, czysty dystylat winny — jakim jest bezsprzecznie

COGNAC TOKAJSKI,

którego Skład Główny jest przy „Składzie Win Greckich", Kraków, Jagiellońska 7.

	¹/₁ But.	½ But.	200 gr.	100 gr.
Tkj. Cognac z literą V.	Złr. 2	Złr. 1·20	Złr. ·70	Złr. —
„ „ „ V.O.	„ 3	„ 1·75	„ 1·—	„ —
„ „ „ V.O.C.	„ 4	„ 2·50	„ 1·20	„ —
„ „ „ V.O.C.B.	„ 5	„ 3·—	„ 1·50	„ —
„ „ sec —	„ 6	„ 3·50	„ —	„ —
„ Kronen cognac	„ 8	„ 4·50	„ —	„ —
„ Medicinal „	„ 6	„ 3·50	„ 1·50	„ 1
„ Diabetiker „	„ 6	„ 3·50	„ —	„ —

przy odbiorze 5 But. wysyłka franco lub 10% zniżki.

Tamże są również na Składzie:

SŁAWNA KMINKÓWKA GDAŃSKA

z Dystylarni **Bialskiej,**

¹/₁ butelka złr. 1.30, — **mała** butelka na próbę 35 ct.

Znakomite Wódki

z Dystylarni Leszka Prus Wiśniowskiego w Tenczynku.

ROSOLIS w butelkach płaskich z ziel. szkła ¹/₁ ltr. 95 ct., 07. ltr. 75 ct., 05. ltr. 60 ct.

SPECJAŁY w butelkach okrągłych z białego szkła: ZYTNIA złr. 1.10, — OWOCOWE złr. 1.25, — LIKIERY w płaskich but. 85 ct. — RUM gospodarski 90 ct., 50 ct. — RUM Jamajka 0 złr. 1.20, 65 ct. — RUM 00 złr. 1.50, 80 ct. RUM 000 złr. 2.—, złr. 1.05.

Przesyłki na prowincyę w skrzyneczkach od 3 but. opłatnie do każdej stacyi, opakowanie gratis. 169

ADRES:

„Skład Win Greckich"

Kraków, — Jagiellońska 7.

PORĘBSKI & ZIMLER W KRAKOWIE

polecają: 891 1 8

Paski damskie: skórkowe, gurtowe, metalowe, jedwabne i kaukazkie.
Bluzki damskie „nowość".
Kołnierzyki i krawaty damskie, ryżki.
Rękawiczki niciane, półjedwabne, jedwabne i fil d'ecose.

Kamienica III ptr.

w najzdrowszej części miasta, jest do sprzedania pod b. korzystn. warunkami. Wiadomość ul. Pędzichów l. 1 parter. 888 1 2

Do sprzedania

Młocarnia kieratowa, Sieczkarnia, Wczesne Ziemniaki. 768 1

Wiadomość: Oskar Haempel w ł. dóbr Osiek p. Oświęcim.

Praktykant

znajdzie umieszczenie w handlu korzennym, win i składzie wódek firmy 885

W. E. Bochnak & J. Kaspar
w Krakowie Szpitalna 26.

FOLWARK
Lipniczka

między miasteczkami Grybów i Bobowa, ½ kilometra do przystanku kolei Jankowa, obszaru 206 mórg, ornego 153 mrg, łąk pastwisk 15 mrg, lasu do cięcia 9 mrg, wyrębu 29 mrg: — grunta skomasowane, wysiew oziminy korcy 40, jarego około 150 korc. jest z wolnej ręki zaraz lub po zasiewach **do sprzedania** z inwentarzem żywym i martwym za 37.000

Także **SIEWNIK** 13 rzędowy, w najlepszym stanie za cenę przystępną osobno **do sprzedania** zaraz. Zgłoszenia przyjmuje K. Wernecki w Lipniczku.

Nauczycielka

Polka, osoba starsza, udzielająca języka pols. fran. i niem. oraz gry na fort., życzy sobie przyjąć posadę do wychowania dzieci, uczennic lub do prowadzenia młodej panienki. Łaskawe zgłoszenia **F. S. T.** post. r. Tarnopol.

Dom dwupiętr.

nowy, z wodociągiem, w najzdrowszej części Krakowa, **do sprzedania** pod bardzo korzystnemi warunkami. Wiadomość w kancelarji adwokata Dra Karola Pieniążka ul. **Grodzka 13.** 390

PRACOWNIA
wyrobów blacharskich i metalowych 700

Augustyna Kumera

Kraków, Karmelicka 1

pokrywa dachy, kościoły, wieże, sygnatury — miedzią, cynkiem i t. p., wykonuje wszelkie ornamenta.

Urządza wodociągi

klosety nadkanałowe, wanny, prysznice, łaźnie, wentylacye, lodownie, zakłady piorunochronny i dzwonki elektryczne. Wszelkie zamówienia wykonuje na czas i dokładnie. Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal Przewielebnym Duchowieństwu, P. P. Architektom, Budowniczym oraz Szanownej Publiczności.

K. Roman
ul. Szewska 21,

Poleca swój zakład fryzjerski, znany z dobrego wykonania i ma 5 15 skich. stałych cen. 758

Cukiernia Schmida

W KRAKOWIE, poszukuje

2 uczni

do praktyki zawodu cukierniczego. 841 3 3

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.